Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 239 | Częstochowa, piątek 11 października 1946 r. | Rok II.

AKCJA PRZEDWYBORCZA

Jak to było do przewidzenia, „blok wyborczy“ opozycji legalnej, t. j. kierownictwa PSL-u, i opozycji nielegalnej — strzelającej — ruszył żwawo i z rozmachem w szranki akcji przygotowawczej. Po zakończeniu serii prowokacyjnych wystąpień peeselowskich na forum Krajowej Rady Narodowej, program przedwyborczy kontynuuje — podziemie.

„Samoobrona społeczna“ (tak nazywa to p. Bańczyk) w postaci band WIN-u i NSZ dokonała w ostatnich dniach szeregu bardzo efektownych, niezaprzeczalnie „patriotycznych“ i opozycyjnych wyczynów. W pow. Kraśnickim bandy spaliły wieś Maniaki (29 zagród, przeszło 100 budynków), katując przy tym bestialsko usiłujących ratować swój dobytek chłopów. Wesołemu widowisku przygrywała na harmoniach kapela bandycka, składając tym dowód że tradycje hitlerowskie żyją trwale w szeregach polskich „patriotów“: w obozach koncentracyjnych SS-mani pędzili swe ofiary do komór gazowych, każąc również przygrywać orkiestrze.

We wsi Zakrzów, pow. wadowickiego ograbiono Dom Wypoczynkowy b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych, zabierając łup w postaci... kilkunastu koców i apteczki podręcznej. W Krakowie napadnięto na lokal Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, niszcząc skromne sprzęty i kartotekę oraz papiery weryfikacyjne członków. Po wsiach i miasteczkach polskich padają w dalszym ciągu strzały, mordujące działaczy demokratycznych i funkcjonariuszy państwowych.

Kierunek wzmożonego ataku jest wyraźny, tak samo, jak wyraźne są jego cele. Podziemnym sojusznikom p. Mikołajczyka nie chodzi przecież w istocie o trochę koców i flaszeczki z jodyną, o zniszczenie rejestrów związkowych, nawet nie o spalenie jeszcze jednej wsi i pobicie chłopów. Są to wszystko środki wstępne, ostrzegawcze i prewencyjne. Chodzi natomiast o to, by za pomocą tych nikczemnych sposobów oddziałać na ogół, steroryzować go, zastraszyć, ukazać mu groźne „możliwości“ bloku opozycyjnego i odwieść tą groźbą od spełnienia obowiązków obywatelskich. Gdy zawodzą inne metody, pozostaje metoda — „akcji bezpośredniej“. Byle mącić, judzić, hamować i utrudniać. Sezon przedwyborczy skłania do „energicznych wysiłków“.

„Londyński“ publicysta, niejaki J. Z. Kozłowski, tak pisze w broszurze p. t. „Wielki egzamin przed Polakiem“ o taktyce wyborczej p. Mikołajczyka:

„Mikołajczyk nie chce przystąpić do bloku i chce stanąć ze swym stronnictwem osobno do wyborów. Może sobie na to pozwolić, gdyż czuje oparcie na Zachodzie. Tym oparciem są właśnie istniejące siły zbrojne, egzystujące do dziś dnia w ramach armii brytyjskiej“.

Godna pochwały jest ta szczerość emigracyjnego pisarza... A więc „oparciem“ dla koncepcji wyborczej PSL-u jest zagranicą armia Andersa, zaś w kraju, powiemy rzecz powszechnie znaną, faszystowskie zbrodnicze podziemie, właśnie z armii Andersa czerpiące siły i żywotne soki. Wszystko to jakoś bardzo pasuje i przylega do siebie, jak ulał.

P. Mikołajczyk „może sobie pozwolić“, twierdzą jego londyńscy adwokaci i komentatorzy... W historii Polski było sporo przykładów sobiepaństwa, sporo takich, którzy chcieli i mogli „sobie pozwalać“. Nie wychodziło to zazwyczaj na dobre w końcowym rachunku warchołom i sobiepanom, o co mniejsza. Wychodziło to zawsze na złe interesom Polski — i to jest właśnie najważniejsze. Pan Mikołajczyk, „pozwalając sobie“, prowadzi złą i niebezpieczną grę. Zaś naszym wspólnym obowiązkiem jest nie pozwolić, by smutne i odstraszające przykłady historyczne miały się powtórzyć w teraźniejszości, krzywiąc proste i jedyne drogi rozwojowe Polski nowoczesnej, Polski zmartwychwstałej.

Konferencja Paryska

100 głosowań nad traktatem z Włochami

PARYŻ (obsł. wł.) — Na wczorajszej sesji plenarnej konferencji pokojowej po deklaracjach przedstawicieli poszczególnych państw przystąpiono do żmudnej pracy przeszło stu głosowań nad traktatem pokojowym z Włochami.

W ciągu kilkunastu minut uchwalono wstęp oraz dwa pierwsze artykuły. Jugosławia powstrzymała się od głosowania, zgodnie z uprzednio złożoną deklaracją.

Przedstawiciel Białorusi zażądał poprawki do artykułu 3, jednak żądanie to zostało odrzucone.

Amb. Skrzeszewski w imieniu delegacji polskiej wniósł poprawkę do artykułu 3, aby wprowadzono we Włoszech zakaz istnienia i działalności organizacyj faszystowskich. Za wnioskiem polskim opowiedziało się 9-ciu delegatów, przeciwko wnioskowi 10-ciu. Rzeczą znamienną jest, że za wnioskiem głosował delegat Norwegii, który w poprzednich głosowaniach zajmował stanowisko negatywne.

Związek Radziecki głosował z państwami słowiańskimi.

Po licznych propozycjach i kontrpropozycjach projekt francuski przyjęty został jako całość 15-ma głosami przeciw 6-ciu głosom.

Sprawa Triestu została uchwalona w ramach traktatu pokojowego z Włochami, zgodnie z projektem francuskim.

Uchwalono m. in. artykuł 17 o zrzeczeniu się przez Włochy praw do wszelkich kolonij, o których losie zadecyduje Wielka Czwórka lub w wypadku niemożności osiągnięcia kompromisu Rada Bezpieczeństwa.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnych godzin nocnych.

PARYŻ (PAP). — **Posiedzenie plenarne konferencji rozpoczęło się o godzinie 9,30 przemówieniem delegata Nowej Zelandii,** który oświadczył, że jego zdaniem konferencja osiągnęła poważne rezultaty. Przez całe obrady można było zauważyć ducha współpracy, mimo, że niejednokrotnie wyolbrzymiano różnice zdań, które siłą rzeczy musiały się ujawnić. Mimo, że nie wszystkie postanowienia wydały się słuszne Nowej Zelandii, stara się ona dostosować do zdania innych narodów. Szczerość w dyskusji nie oznacza złej woli, a z pewnych różnic poglądów nie należy wyciągać pesymistycznych wniosków co do przyszłości pokoju. **Zdaniem delegacji nowozelandzkiej wiele kwestii rozpatrzonych na konferencji paryskiej będzie lżej i lepiej rozwiązanych przez Narody Zjednoczone, niż przez konferencję i Radę Ministrów Spraw Zagranicznych.** Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zainteresowana sprawą ułożenia traktatów pokojowych, gdyż opracowuje ona całokształt spraw zabezpieczenia pokoju światowego. **Jeżeli uznamy, że pokój jest niepodzielny, to plan tego pokoju musi być opracowany przez wszystkie Narody Zjednoczone, a nie tylko przez niektóre.**

Następnie na trybunę wszedł wśród oklasków zebranych minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow. Ponieważ minister Mołotow przewodniczył obradom, poprosił on o zastępstwo przy stole prezydialnym sekretarza generalnego konferencji Dupary.

Przemówienie Mołotowa

PARYŻ (PAP). — **Na plenarnej sesji zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow,** który na wstępie przypomniał, jak drogo okupione zostało zwycięstwo nad faszyzmem. Minister Mołotow oświadczył: „Nasze narody pragną dowiedzieć się, jakie wyniki dała nasza praca. **Głównym naszym zadaniem jest spowodowanie, by traktaty pokojowe służyły rzeczywiście interesom narodów tęskniących za stałym pokojem. Musi to być traktat, oparty na zasadach demokratycznych, który należycie ukarze sprawców agresji i nie pozwoli zapomnieć o poświęceniach w walce o wyzwolenie. Pokój, zawarty na zasadach demokratycznych musi stworzyć warunki odpowiednie dla rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy wszystkimi narodami, pragnącymi opierać się wszelkim wysiłkom, zmierzającym do agresji.** Nie po raz pierwszy państwa demokratyczne zbierają się w celu opracowania traktatów pokojowych. Nie można jednak powiedzieć, by traktaty pokojowe, opracowane po pierwszej wojnie, odpowiadały dążeniom narodów do trwałego pokoju. Musimy to wziąć pod uwagę i starać się o bardziej pozytywne wyniki. **Analizując projekt traktatu z Włochami, minister Mołotow oświadczył, że w traktacie tym nie widać niczego poniżającego dla Włoch. Żadna klauzula traktatu nie stwarza dla tego kraju stanu zależności ekonomicznej. Nieco dłużej zatrzymał się nad sprawą Triestu i stwierdził, że rzeczą najważniejszą jest ustalenie daty wycofania z Triestu wojsk obcych, nie odkładając tego do nieskończoności.** Pozostawienie wojsk obcych na tym terenie — oświadczył mówca — mogłoby być sprawiedliwe tylko wówczas, gdyby Triest nie był wolnym obszarem międzynarodowym, lecz terenem półnieprzyjacielskim, znajdującym się pod kontrolą wojsk anglo-amerykańskich. Toteż Związek Radziecki ponownie domaga się zaakceptowania wysuniętej już na posiedzeniu komisji propozycji radzieckiej, dotyczącej wojsk obcych.

Minister Mołotow skrytykował zatwierdzenie przez komisję propozycji francuskiej w sprawie statutu Triestu, wywodząc, że jest ona sprzeczna z decyzją Wielkiej Czwórki. Propozycja francuska udziela gubernatorowi tego rodzaju pełnomocnictw, że projektowana administracja Triestu nie opiera się wcale na zasadach demokratycznych. Delegacja radziecka domaga się, by konferencja postanowiła przekazać władzę wykonawczą w Trieście rządowi, wybranemu przez Zgromadzenie Ludowe, podczas gdy obowiązkiem gubernatora byłoby roztoczenie pieczy nad przestrzeganiem warunków statutu. W tym wypadku twórcy traktatu ograniczyliby się do mianowania wysokiego komisarza pozostawiając władzę ustawodawczą i wykonawczą w rękach ludności. Obecna sytuacja w Trieście — dodał mówca — stworzyła się głównie skutkiem postanowień władz okupacyjnych, które nie mogą porozumieć się z miejscową ludnością.

Jugosławia nie podpisze traktatu z Włochami

PARYŻ (PAP). — Przemawiając na sesji plenarnej konferencji paryskiej po raz trzeci od rozpoczęcia obrad konferencji paryskiej, przedstawiciel Jugosławii Edward Kardell oświadczył, że **Jugosławia nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami, w którym będzie wzięta pod uwagę granica włosko-jugosłowiańska, wytyczona przez komisję.**

W sprawie Triestu Kardell oświadczył: „Jakakolwiek decyzja tej lub innej konferencji, która oddaje Jugosłowian pod obce panowanie jest niesprawiedliwa. **Jakakolwiek decyzja sprzeczna z moralnymi zobowiązaniami, jakie sojusznicy zaciągnęli wobec narodu jugosłowiańskiego, nie może być skuteczna, ani trwała.** Rządzące koła państw zachodnioeuropejskich, które mówią z dumą o swych demokratycznych tradycjach, często sprzeciwiały się walce naszych narodów. Każda konferencja pokojowa od czasu Kongresu Wiedeńskiego wykazywała tendencje, zmierzające do niedopuszczenia do wyzwolenia południowych ludów słowiańskich. Dziś naród jugosłowiański występuje przeciwko decyzjom konferencji, aby usunąć te same przeszkody, które w przeszłości nie pozwoliły na jego swobodny rozwój. Nie po raz pierwszy Jugosławia doznała rozczarowania po bohaterskiej krwawej walce o wolność. Niektórzy domagają się od nas, abyśmy nie rościli pretensji do innych terenów, ponieważ tego rodzaju żądania prowadzą do wojen. To nie my rościmy pretensje do obcych terenów, lecz ci, którzy domagają się, abyśmy oddali nasze własne ziemie. Niewątpliwie dążenie do pokoju powinno stać na pierwszym miejscu, lecz przede wszystkim należy ustalić właściwe granice. Większość członków komisji nie zgodziła się na propozycje jugosłowiańskie i utworzyła t. zw. linię francuską. Jednakże głosowanie wyraźnie wykazuje, że tego rodzaju decyzję powzięły państwa zamorskie, a poparły Jugosławię kraje bezpośrednio z nią związane. **W sprawie Triestu została powzięta decyzja niezgodna z zasadami etnograficznymi, jak również ze zdaniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Statut Triestu powinien uwzględniać interesy gospodarcze Triestu oraz jego położenie geograficzne.** Jedynie w tym wypadku można żądać od Jugosławii przyjęcia zobowiązań co do Triestu, inaczej zostałaby utworzona nowa kolonia w Europie. Nie można powiedzieć, aby konferencja wykonała wiele konstruktywnej pracy, zmierzającej do ustanowienia pokoju i współpracy między narodami. Wprost przeciwnie, jej wkład do sprawy traktatów pokojowych można nazwać negatywnym. Brak szczerości podczas debat sprawił, że nie były one obiektywne i konstruktywne. Jugosławia czyniła wszystko, co leżało w jej mocy, aby dopomóc do osiągnięcia porozumienia, jednakże wszelkie jej wysiłki okazały się bezowocne. Przypuszczano, że Jugosławia przyjmie postanowione już warunki bez sprzeciwu i nie będzie domagała się żadnych zmian. — Stanowisko jednej grupy państw tworzących stałą większość, podzieliło konferencję na dwa obozy. Jedynie wrogowie pokoju mogą się z tego cieszyć.“

Pani Roosevelt orędowniczką pokoju

NOWY JORK (PAP). — Przemawiając przed słuchaczkami wydziału politycznego oddziału kobiecego obywatelskiego komitetu akcji politycznej, wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych pani Eleonor Roosevelt oświadczyła, że **prace ONZ będą uwieńczone powodzeniem, jeżeli wielkie mocarstwa potrafią znaleźć drogę do porozumienia i jeżeli masy pracujące całego świata będą wywierały nacisk w kierunku pokoju. Pani Roosevelt podkreśliła, że Stany Zjednoczone, które niedawno same były młodym narodem, powinny starać się zrozumieć dążenia Związku Radzieckiego. Polityka Stanów Zjednoczonych może doprowadzić do wojny lub pokoju. Samo pragnienie uniknięcia wojny nie jest wystarczające. Trzeba wybrać kandydatów na czołowe stanowiska, którzy rozumieją sprawy gospodarcze, wojskowe i polityczne nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale i całego świata.**

Austria żąda wydania Papena i Schiracha

WIEDEŃ (BBC). — **Rząd austriacki wystosował notę do Sojuszniczej Rady Kontrolnej o wydanie von Papena i Schiracha do dyspozycji sądów austriackich.**

BERLIN. — W Niemczech powieszono 16-tu zbrodniarzy wojennych, z których 15-tu było dozorcami obozu zniszczenia.

Nocne posiedzenie konferencji paryskiej

PARYŻ (PAP). — Na wznowionym w poniedziałek w późnych godzinach wieczornych posiedzeniu plenarnym konferencji paryskiej obecna była tylko niewielka liczba delegatów. **Pierwszym mówcą był delegat Ukrainy Manuilski. Zarzucił on Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym, że mocarstwa te zignorowały słuszne i oparte na mocnych podstawach żądania Jugosławii, dotyczące Triestu i Krainy Julijskiej.** Z goryczą Manuilski podkreślił, że podczas dyskusji trudno było oprzeć się wrażeniu, że toczy się ona raczej między Jugosławią, Wielką Brytanią i USA, niż pomiędzy Jugosławią i Włochami. Delegat ukraiński stwierdził, że należy pamiętać, iż konferencja ma do czynienia nie z szachownicą, na której odstawia się pionki, lecz z żywymi narodami. Proponowana granica według t. zw. linii francuskiej, pozbawia Słowian wyjścia na morze. Za uzyskanie dostępu do morza Jugosławia przelewała krew. Żaden bezstronny obserwator nie może zrozumieć dlaczego wolny port Triest miałby posiadać takie obszerne zaplecze. Wysunięto tutaj argument, że chodzi o wyrównanie pretensji Włoch i Jugosławii. Dlaczego jednak — zapytuje Manuilski — napastnik ma być potraktowany na równi z ofiarą, zwłaszcza, jeżeli to ma się odbyć ze szkodą dla Jugosławii. W jaki sposób zareagowałaby Holandia, gdyby kazano jej odstąpić Rotterdam sąsiadom dla utworzenia tam wolnego okręgu, celem zadośćuczynienia żądaniom jednego z napastników. Co by powiedział przedstawiciel Australii, gdyby propozycja tego rodzaju odnosiła się do portu Darvina lub Melbourne. Jednakże obie wspomniane delegacje głosowały na komisji przeciwko usprawiedliwionym żądaniom Jugosławii. **Konferencja paryska nie powinna powtarzać błędów Wersalu,** który odrywając Krainę Julijską od Jugosławii, pozostawił niezabliźnioną ranę w sercu narodu jugosłowiańskiego. Linia francuska nie przyczyni się do zabliźnienia tej rany. Porównując sprawę Krainy Julijskiej z problemem Alzacji i Lotaryngii, oderwanej od Francji w 1871 r., Manuilski zakończył swe przemówienie gorącym apelem do konferencji, aby opracowała taki traktat, który Jugosławia byłaby w stanie podpisać. **Traktat ten powinien być zgodny z oświadczeniem Stalina z r. 1943, określającym cele, jakie przyświecały narodom sprzymierzonym, a mianowicie ugruntowanie trwałej współpracy pomiędzy narodami, współpracującymi w dziedzinie gospodarczej, politycznej i kulturalnej, współpracy opartej na wzajemnym zaufaniu i na pomocy w odrodzeniu życia gospodarczego i kulturalnego zniszczonego przez Niemców.**

Delegat Chin dr Guo Trichi wyjaśnił, że delegacja chińska poparła francuski projekt statutu Triestu, ponieważ dawał on, jej zdaniem, realne, minimalne podstawy do tego, by Rada Bezpieczeństwa mogła wywiązać się ze swych zadań. **Co się tyczy dawnych kolonii włoskich delegat Chin zaznaczył, że sądzi, iż część można by oddać pod zarząd powierniczy, część zaś mogłaby korzystać natychmiast z niepodległości.**

Delegat Abisynii Ato Akiilor Aste Wold podkreślił, że żądania zgłoszone przez Abisynię są proste i skromne. Domaga się ona jedynie sprawiedliwości dla ludów Somali i Erytrei, zabezpieczenia przed agresją oraz udzielenia jej dostępu do morza. Byłoby wielkim zadośćuczynieniem dla Abisynii, gdyby delegacje na konferencję pokojową uznały słuszność jej żądań. Abisynia jest rozczarowana z powodu szczupłych rozmiarów odszkodowań, jakie przyznano na jej rzecz od Włoch. Skromność żądań Abisynii nie zyskała właściwego uznania. Liga Narodów — oświadcza mówca — poniosła klęskę, ponieważ nie zastosowała swych zasad w sprawie Abisynii. Na tym obrady plenarne odroczono do wtorku rano.

U.S.A. interweniują w Chinach

W jednym z chińskich czasopism, wychodzących w Nowym Jorku został opublikowany artykuł o sytuacji w Chinach.

Artykuł ten stwierdza, że pomimo wielokrotnych zapewnień rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie jego rzekomych usiłowań do załagodzenia konfliktów w Chinach, rząd ten czyni wszystko dla podtrzymania stanu wojny domowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych popiera czynnie wojska Kuomintangu szkoląc je, dostarczając im materiału wojennego i sprzętu, oraz środków transportowych. Zgodnie z ostatnimi komunikatatami z Chin, strategiczne linie kolejowe w całej północnej połaci tego kraju są strzeżone przez wojska amerykańskie. Co więcej, nawet pomoc w naturze ze strony UNRRA zostaje zużyta jedynie dla popierania oddziałów Kuomintangu i nie trafia do rąk głodującej ludności.

Od czasu kapitulacji Japonii do 10 stycznia br. Vedemeyer pod pretekstem „repatriacji" jeńców pomógł Kuomintangowi w przetransportowaniu oddziałów wojskowych do rejonów wyzwolonych oraz w przerzuceniu do Chin północnych 20 dywizji całkowicie zaopatrzonych przez USA. na zasadzie lend—lease'u nie licząc 90 dywizji zaopatrzonych przez St. Zjednoczone w 50—75 procentach.

Jak oświadczył sam Vedemeyer, uczyniono to celem „wzmocnienia pozycji generalissmusa Czang-Kai-Szeka w walce przeciwko komunistom".

Nadto USA drogą powietrzną przerzuciły wielką liczbę wojsk kuomintangowskich na tereny wyzwolone Chin północnych.

Jednocześnie lotnicy amerykańscy przewozili uzbrojenie amerykańskie z Indij do Lań-Czu a następnie do Sui-Jań. Uzbrojenie to było przeznaczone dla kuomintangowskich wojsk, prowadzących działania zaczepne przeciwko 8 armii.

W tym okresie Stany Zjednoczone dostarczyły Kuomintangowi 15.000 ciężarowych aut wojskowych, wielkiej ilości samolotów zaopatrzenia i innych materiałów wojennych. Jednocześnie wojska amerykańskie zdobyły na 8 armii miasta Bei-Dai-Che, Szanghaiguan i szereg innych przekazując je następnie Kuomintangowi.

W styczniu br. podpisane zostało zawieszenie broni pomiędzy Kuomintangiem a Partią Komunistyczną, lecz USA pod pretekstem „pomocy, Kuomintangowi w obsadzaniu Mandżurii", przerzucały w dalszym ciągu oddziały kuomintangowskie z Guanduna, Indochin i innych rejonów do Mandżurii dla podsycania wojny domowej.

W ten sposób przerzucone zostały następujące oddziały: Nowa 6-ta, nowa 1-sza, 11-sta, 2-ga, 53-cia, 5-ta, 93-cia, 60-ta armie i 12-ty pułk saperów.

Tylko w ciągu dwu dni marca, 13 i 14 z Szanghaju do Mandżurii było skierowaynch 10 amerykańkich transportów, z tego 4 z zaopatrzeniem żywnościowym i 6 z czołgami, działami, oraz autami ciężarowymi dla wojsk Kuomintangu.

Tak więc USA są jedyną ostoją Kuomintangu w wojnie domowej i one ponoszą główną odpowiedzialność za naruszenie pokoju w Chinach. Jeżeli amerykańskie wojska zostaną wycofane z Chin, Kuomintang będzie zmuszony do przerwania działań wojennych.

Słusznie powiedział jeden z przywódców Ligii Demokratycznej, Lun-Tsi: „Jeżeli USA nie zmienią swojej polityki w Chinach, w naszym kraju nie będzie pokoju".

Niemcy pod okupacją

Losy jachtu Hitlera

Hamburg — Angielski milioner przemysłu włókienniczego Arid, który za cenę 100 tys. funtów szterl. kupił jacht Hitlera, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że pierwszą podróż do Ameryki będzie mógł podjąć dopiero w przyszłym roku. Wewnętrzne urządzenia jachtu, a zwłaszcza 20 luksusowych kabin wymagają znacznego remontu, który potrwa 5 — 6 miesięcy.

Ziemia niemiecka najwydatniejsza

Hamburg — Wyższy urzędnik gospodarczy Stanów Zjednoczonych powrócił do Ameryki po 2-miesięcznej podróży po Europie w celu zbadania wydajności produkcji rolniczej i intensywności uprawy roli. Oświadczył on, że Niemcy pod względem wydajności ziemi kroczą na czele państw europejskich. W wielu państwach niedostateczne użycie nawozów sztucznych oraz brak maszyn rolniczych daje się poważnie we znaki.

Hugenberg aresztowany

Bielefeld — Były przywódca niemieckiej Narodowej Partii Ludowej (Nationale Volkspartei) i członek pierwszego gabinetu Hitlera, Alfred Hugenberg, został ubiegłego tygodnia aresztowany przez brytyjskie władze wojskowe. Hugenberg przebywał dotąd w swoim majątku w Westfalii.

Interwencja kard. Faulhabera na rzecz Franka

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że arcybiskup monachijski kardynał Faulhaber, posłał depeszę na ręce b. gubernatora Polski Franka, zalecającą złożenie podania o łaskę do sojuszniczej rady kontrolnej wobec wstawiennictwa najwyższych władz kościelnych. Jak wiadomo Frank skazany przez trybunał norymberski odrzucił z początku składanie podania o łaskę.

Członkowie SA staną przed sądem niemieckim

BERLIN. — **Zastępca gubernatora wojskowego amerykańskiej strefy okupacyjnej generał Clay oświadczył, że uniewinnienie przez Trybunał norymberski organizacji SA powoduje zwolnienie z obozów członków tej organizacji, jednak w większości wypadków staną oni przed niemieckim sądem denazyfikacyjnym. Obecnie w amerykańskiej strefie znajduje się około 77.000 internowanych niemców.**

Jak Niemcy traktują swych repatriantów

W prasie niemieckiej pojawiają się nieustannie artykuły starające się odtworzyć w czarnych barwach niedolę repatrianta niemieckiego, wracającego do Niemiec z krajów sąsiednich, a zwłaszcza z Polski i Czechosłowacji. Opisy te robione są w dalszym ciągu według wytycznych propagandy Goebellsa. Nieistotna jest dla nas polemika z tymi opisami, nieważne są również nasze sprostowania. Sens sprostowania występuje tylko wtedy, jeżeli ktoś się myli, albo jest wprowadzony w błąd — na złą wolę natomiast nie ma sprostowania.

Jaki jest cel tej akcji fałszywych opisów odnośnie traktowania repatriantów niemieckich?

W świetle wyborów samorządowych jakie się ostatnio odbyły w strefie rosyjskiej, angielskiej i amerykańskiej, można pokusić się o odpowiedź na powyższe pytanie. Celem opisów fałszujących dolę repatriantów niemieckich jest chęć odwrócenia uwagi od tego, jak właśnie społeczeństwo niemieckie traktuje swych repatriowanych ziomków. Wystąpiło to w akcji przedwyborczej z całą wyrazistością. Wszystkie partie niemieckie urządziły po prostu wyścigi w kierunku repatriantów. Chodziło o uzyskanie głosów. Repatrianci niemieccy to jest wielosettysięczna masa. Są to całe rodziny, wśród których znajduje się wielu wartościowych fachowców. Mają oni oczy otwarte, wiedzą czego mają żądać od własnego społeczeństwa i wiedzą, w jakich granicach społeczeństwo niemieckie może im pomóc. Wiedzą również, że to społeczeństwo odwraca się od nich, że niechętnie przyjmuje ich pod swoje dachy, że niechętnie dzieli się swoim miejscem przy warsztatach pracy. Tym silniejszą była akcja polityczna, akcja poławiaczy głosów przedwyborczych. Prasa partyjna niemiecka roiła się od haseł, zakończonych zawsze zwrotem: „Także repatriant oddaje swój głos na naszą listę".

Krótko można więc powiedzieć, że dola repatrianta niemieckiego została bezlitośnie zdyskontowana w rozgrywkach niemieckich partyj politycznych.

Równolegle z tą akcją wystąpiło w Niemczech nowe zjawisko, naświetlające stosunek do repatrianta niemieckiego. Zjawisko to nastąpiło w strefie amerykańskiej, gdzie traktowanie uciekinierów i wysiedleńców niemieckich jest szczególnie złośliwe. Zaś okupacyjne władze amerykańskie traktują to zjawisko w sposób aż nadto ludzki. Każdy, kto nie zamieszkiwał w strefie amerykańskiej przed dniem 1 września 1939, choć nie ma prawa, może wrócić do ich strefy. Władze amerykańskie pozwalają wszystkim uciekinierom i wysiedleńcom przebywać w swej strefie, jeżeli tego zechcą. I tutaj występuje to dziwne zjawisko. Władze amerykańskie litują się nad dolą uciekinierów i repatriantów niemieckich, natomiast lokalne władze niemieckie w takiej np. prowincji Oldenburg wysiedlają bez litości wszystkich Niemców, nie zamieszkałych tam w dniu 1 września 1939. Akcja ta przybrała tak wielkie rozmiary, że szereg ministrów niemieckich przez władze amerykańskie załął w tej sprawie publiczne stanowisko. Oczywiście ministrowie byli zmuszeni potępić własne społeczeństwo.

I tego rodzaju objawy mają być przysłonione artykułami wstępnymi, atakującymi Polskę i inne państwa wysiedlające Niemców do ich własnego kraju. Warto w związku z tym zapytać, czy nie zależałoby zacząć sławnej reedukacji narodu niemieckiego właśnie od tego, ażeby nauczyć Niemców być ludźmi, chociażby w stosunku do własnego społeczeństwa. Kto wie, czy to nie jest równie trudne zadanie, jak przygotowanie Niemców do współżycia z innymi narodami.

Andrzej Porębski.

Płoną lampy na ulicach Warszawy

WARSZAWA (PAP). — **Elektrownia warszawska we wrześniu odbudowała i włączyła do ruchu kocioł Nr 27, o wydajności 22 ton pary na godzinę.** Przez uruchomienie tego kotła zwiększono odbiorcom zabezpieczenie dostawy prądu.

Jednocześnie trwa odbudowa dalszych 3-ch kotłów Nr 17, 23 i 33 o wydajności 12 i 55 ton pary na godzinę. Na ukończeniu jest zmontowanie największego turbo zespołu o rzeczywistej maksymalnej mocy użytkowej 26 MW, którego uruchomienie nastąpi w połowie bieżącego miesiąca.

W miesiącu sprawozdawczym zapalono 232 lampy uliczne, których ogółem jest obecnie w Warszawie 2.602. Przyłączono do sieci 128 nieruchomości, co z dotychczas włączonymi wynosi 8.577. — Liczba abonentów wzrosła do 89.710.

We wrześniu elektrownia uruchomiła poza tym 6 stacyj transformacyjnych, w tym 2 zostały wybudowane, przeprowadziła naprawę i włączenie 51 transformatorów oraz naprawę i włączenie 20 km kabli.

Dla swoich pracowników, których jest obecnie 2.765, elektrownia przeprowadza w dalszym ciągu remont domu mieszkalnego.

Anglicy okupują Abisynię

MOSKWA (P.A.P.) W piśmie „Trud" ukazał się artykuł, omawiający sytuację w Abisynii, w związku z przewlekającym się pobytem wojsk brytyjskich. Autor, opisując metody stosowane przez Brytyjczyków wobec tubylców i suwerennego państwa abisyńskiego, dochodzi do następujących wniosków: „Chyba nie ma potrzeby podkreślać, że pobyt wojsk angielskich na południowym wschodzie Abisynii, nie uwarunkowany interesami bezpieczeństwa powszechnego, zgubnie wpływa na stan gospodarczy i finansowy Abisynii oraz na jej handel zagraniczny. Od chwili wypędzenia okupantów włoskich z Abisynii upłynęło 5 lat. Wojna w Afryce, w Europie i na Oceanie Spokojnym dawno zakończyła się, lecz wojska angielskie nie tylko że po dawnemu znajdują się w Ogadenie i w „strefie zarezerwowanej", nie tylko, że nie ma żadnych oznak bliskiej ewakuacji tych wojsk z Abisynii, lecz—jak twierdzi dziennik „Egiptian Daily"—rząd angielski zamierza rozpocząć rokowania z cesarzem Abisynii w sprawie otrzymania nowych baz lotniczych na terytorium abisyńskim. Mimowoli nasuwa się pytanie: jakie argumenty może przytoczyć Wielka Brytania dla uzasadnienia potrzeby otrzymania nowych baz lotniczych w Abisynii po zakończeniu drugiej wojny światowej?

Pobyt wojsk brytyjskich na terytorium Abisynii wywołał w narodzie abisyńskim najrozmaitsze przypuszczenia w tej sprawie. Lecz projekt Wielkiej Brytanii w sprawie utworzenia w Afryce „wielkiego Somali" pod opieką angielską z włączeniem doń Somali włoskiego wraz z „zarezerwowaną strefą" nie pozostawia żadnych wątpliwości, że Wielka Brytania pragnie rozbudować swoje imperium kolonialne w północno - wschodniej Afryce. Robi się to kosztem Abisynii—członka ONZ, aktywnego uczestnika wojny z faszystowskimi Włochami po stronie sojuszników. Realizacja tego planu wyrządziłaby Abisynii ogromną szkodę i spowodowałaby dalsze wzmocnienie niemal monopolistycznej sytuacji Wielkiej Brytanii w rejonie Morza Czerwonego.

Oto zapłata, jaką Wielka Brytania chce otrzymać jako wynagrodzenie za wygnanie okupantów włoskich z Abisynii—kończy „Trud".

Proces przeciwko katowi praskiemu

PRAGA (PAP). — Przed czeskim trybunałem w Pradze staje w tych dniach 64-letni kat więzienia praskiego Czech Robert Tyfe, który w czasie okupacji zgłosił się do władz niemieckich, prosząc o stanowisko kata. Tyfe wykonał ponad 700 wyroków śmierci na Czechach, otrzymując za każdą egzekucję 3,000 koron od niemców.

W Austrii nic nowego...

„Ach, zwei Seelen wohnen in meiner Brust!" — zawołał niegdyś Goethe, a słowa te powtórzył za nim Artur Greiser w czasie swego procesu w Poznaniu. Dwie dusze: jedna urzędowa, druga osobista, ludzka. Jedna posłuszna rozkazom władzy i państwa, bezwzględna, druga sentymentalna, czuła, porządna. Jedna „zła", druga „dobra".

Wyznanie to miało oskarżonemu posłużyć jako argument odciążający. W istocie rzeczy ono tylko potwierdzało jego winę.

Bo już w samym stwierdzeniu owej dwoistości moralnej i psychicznej mieści się kapitulacja wobec zła, które jest potężniejsze, które jest nieprzeparte, które znie wala „dobrą" duszę, zamkniętą w osobistym kręgu, a więc już do ekspansji, do promieniowania nie zdolną. I w tym tkwi istota problemu niemieck. Za to się Niemców karze. W swoim procesie dziejowym narody są zmuszone do ciągłego pokonywania w sobie zła, mieszczącego się w egoizmie, w chciwości, w brutalności, w żądzy panowania. Niemcy się z tego procesu wyłączyli, a właściwie biorąc, Niemcy w ogóle w procesie tym nie uczestniczyli. Z góry dali glejt wszystkiemu, co było w nich złe. Dobro zaś stało się czymś nie obowiązującym, „prywatnym": mieściło się w sferze osobistych wzruszeń, w sferze poezji, muzyki, w rzadkich wypadkach w filozofii. Kto od tej strony zaczynał patrzeć na Niemców wkraczał na drogę błędną. Kończyło się na tym, że zyskiwał tylko fałszywy, fikcyjny ich obraz.

Za wcielenie „dobrych" Niemiec zwykło się było uważać Austrię. Można to czynić tylko w tej mierze, w jakiej losy i przeżycia historyczne Austrii odbiegały od losów i procesu dziejowego Niemiec. Austria w daleko większym stopniu, aniżeli Niemcy, podlegała dobroczynnemu wpływowi łacińskiego Południa, a jej struktura ludnościowa wykazuje mniejszy procent krwi czysto niemieckiej i większą domieszkę elementu słowiańskiego, aniżeli u samych Niemców. Ale istota problematyki niemieckiej: dwoistość moralna, dwoistość zresztą pozorna, pozostała. I Austria odznaczała się organiczną inercją w stosunku do zła dziejowego i politycznego, inercją, która zresztą przybierała postać czynnego kultu i podziwu dla zła. Nad pięknym modrym Dunajem tańczono sentymentalne walce, a jednocześnie uprawiano machiavelowską politykę, obmyślano sposoby dla wyzysku słabszych narodów, zniszczenia ich dążeń narodowych i t. p. Nawet Dolfuss, bohater „dobrej" Austrii, mimo swej wrogości wobec hitleryzmu, był wiernym produktem tego fatum niemieckiego, skoro umiał godzić płomienną wiarę w krzyż Chrystusowy z brutalną, krwawą walką z socjalistycznymi robotnikami wiedeńskimi.

Ten typowo niemiecki amoralizm, czy raczej daltonizm moralny, idący w parze tu i ówdzie z „prywatnym" dobrem, jest najwidoczniejszy — w Austrii dzisiejszej. Dla zobrazowania tego faktu niechaj posłuży kilka wyjątków z reportażu Curta Riessa, umieszczonego w trzecim numerze czasopisma berlińskiego „Die Weltbühne", a zatytułowanego: „Im Wien — nichts neues" — W Wiedniu nic nowego.

„Jedno jest pewne. Wiedeńczycy interesują się najżywiej tym, co się dzieje w Wiedniu i Austrii, nigdy zaś tym, co się dzieje na wielkim świecie. Wszyscy redaktorzy, z którymi mówiłem, wyjaśniali mi, że np. żaden człowiek w Wiedniu nie nie chce wiedzieć o procesie norymberskim. Nikt nie chce wiedzieć, co jest przedmiotem konferencji paryskiej, londyńskiej i waszygtońskiej, chyba, że mowa tam jest o Austrii albo Wiedniu.

Co dotyczy narodowego socjalizmu, wszystko co się z tym wiąże, w ogóle nie budzi żadnego zainteresowania. Dla przeciętnego wiedeńczyka ostatnie lata po prostu nie istniały. On żyje, jakby nic się nie stało: wybory, jak wiadomo, przyniosły prawie te same rezultaty, co ostatnie wolne wybory w początkach lat trzydziestych. To jest symptomatyczne. To wskazuje, że Austriacy są zdania, iż w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło. Czy była wojna? Czy Austria była częścią Niemiec?? Czy byli hitlerowcy w Austrii? Austriacy nie mogą w to wszystko uwierzyć.

Oni żyją w przeszłości, ale w przeszłości, która bardziej jest odległą, niż epoka hitlerowska, w „dawnych dobrych czasach".

A oto inne miejsce:

„Niczego się nie nauczyli. Aby móc żyć sentymentalno-szczęśliwie w przeszłości, fałszują ją. Byli za „anschlussem", czy przeciwko niemu? Naturalnie wszyscy byli przeciw. To powiada dzisiaj w Wiedniu każdy. Ale argumenty są mało przekonywające. I ilekroć rozmawiałem z „przeciwnikiem" anschlussu, musiałem przypomnieć sobie swą rozmowę z pewnym austriackim jeńcem, odbytą w godzinę po jego dostaniu się do niewoli. Zapytałem się młodego człowieka, co sądzi o „anschlussie". Powiedział: „Jeśli Niemcy zwyciężą, naturalnie będę za „anschlussem". Jeśli Niemcy przegrają, będę przeciwko niemu".

Wiedeńczycy wspominają niechętnie o swym radosnym entuzjaźmie w momencie dokonywania „anschlussu". Niektórzy wogóle nie wspominają o tym, mówią, że zapał ten zrobiony był przez garstkę. Większość była temu przeciwna. Właściwie nie było żadnych hitlerowców austriackich, najwyżej trochę zwolenników (Mitläufer).

Wszystko to może wydawać się obserwatorowi groteskowym. Groteską jednak nie jest, że Wiedeńczycy naprawdę wierzą w te rzeczy. To czyni problem denazyfikacji tak nierozwiązalnym. W Niemczech usiłują skompromitowani wynaleźć jakąś lukę w sieci oskarżeń i dowodów, przez którą mogliby się wyślizgnąć. W Austrii denazifikacja rozgrywa się, przynajmniej jeśli idzie o świadomość ogółu, w całkowitej próżni".

Publicysta bojowego lewicowego pisma niemieckiego nie powiedział, gdzie leży źródło tej dzisiejszej „groteskowej" postawy Austriaków. Musimy tu dodać: Źródło leży w istocie charakteru niemieckiego. Austria jest tylko pewną indywidualną odmianą cywilizacyjnego-moralnego „casus" Niemiec. I dlatego uważamy, że Austrii stanowczo zbyt łatwo udaje się wymanewrować z konsekwencji klęski Niemiec hitlerowskich. Austria winna również być ukarana. I to ukarana dotkliwie, surowo. Inaczej świat będzie miał wciąż do czynienia z dawną starą Austrią. Inaczej w Austrii nic się nie zmieni. Czyż odnowa świata zapoczątkowana zwycięstwem Sprzymierzonych nad Niemcami i nad faszyzmem, ma Austrię pozostawić na uboczu?

Aleksander Rogalski.

Rodziny młodych kościuszkowców na uroczystościach złożenia przysięgi

WARSZAWA (PAP). — Na uroczystościach złożenia przysięgi przez młodych żołnierzy 1-ej warszawskiej dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki, jakie odbędą się w dniu 12 i 13 b. m. w Warszawie, dowództwo każdego pułku dywizji zaprosiło po 60 rodzin najlepszych rekrutów, chcąc w ten sposób zbliżyć rodziny do wojska i dać im możność zapoznania się z uroczystościami i codziennym życiem w koszarach. Rodziny, które przybędą do Warszawy z najodleglejszych krańców, będą przez cały czas swego pobytu w Warszawie gośćmi pułku. W tym celu przygotowane już zostały odpowiednie pomieszczenia przy koszarach. Zapewniono również dla przybywających rodzin zniżkę kolejową na przejazd do Warszawy i z powrotem.

Oświadczenie generała Clay'a

BERLIN (PAP) Zastępca gubernatora wojskowego w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech generał Clay oświadczył, że Niemcy mogą za lat 15 lub 20 znowu zagrozić pokojowi świata, o ile militaryzm niemiecki nie będzie całkowicie rozbrojony.

Połączenie partyj włoskich

RZYM (PAP). — Dnia 4 i 5 b. m. odbyły się posiedzenia rady naczelnej włoskiej partii liberalnej, na których zatwierdzono połączenie się z demokratyczną partią monarchistyczną. Na skutek sprzeciwu Benedetto Croce rada naczelna odrzuciła projekt połączenia się z partią qualunquistów, uznano, że delegaci odnieśli się do tego przychylnie.

Stan oblężenia w południowej Korei

PARYŻ. — Agencja „France Presse" donosi z Szanghaju, iż w większej części południowej Korei ogłoszono stan oblężenia.

W kilku wierszach

Rzym. — Włoski minister bez teki, Macrelli, oświadczył, że służba wojskowa będzie skrócona do 6 miesięcy.

Warszawa. — Film krótkometrażowy nakręcony przez państwowe przedsiębiorstwo „Film Polski" p. t. „Wieliczka", uzyskał na konkursie filmów naukowych w Cane nagrodę Grand Prix.

W konkursie filmowym brało udział 19 państw.

Praga. — We środę przed trybunałem ludowym w Pradze rozpoczyna się proces przeciwko b. komendantowi „wolnego korpusu Niemców sudeckich" i b. wiceprokuratorowi Czech i Moraw Kurtowi Daluege.

Budapeszt. — Przywrócono tu wolne obroty złotem po dziennych cenach rynkowych. Ceny te ustala specjalna komisja nadzorcza. Prasa komentuje to zarządzenie jako sukces stabilizacji nowej waluty węgierskiej.

Londyn. — Jak donosi agencja Reutera wojska brytyjskie przygotowują się do opuszczenia wysp Dodekanezu, które w końcu grudnia mają być przejęte przez Grecję. Grecka misja wojskowa od kilku miesięcy przebywa na wyspie Rodos.

Londyn. — Wystawa „Warszawa oskarża" cieszyła się dużym powodzeniem w Aberdeen nie tylko wśród kół angielskich, lecz również wśród emigracji polskiej. Jak wiadomo w okolicy Aberdeen mieszczą się liczne polskie obozy wojskowe. Na odbudowę Warszawy zebrano około 90 funtów. Następnie wystawę przeniesiono do Dundee.

Kim jest właściwie Sidky - Pasza

Sprawą kim jest właściwie obecny premier egipski zajmuje się żywo prasa egipska. Z jej enuncjacji wynika, że postać ta, w perspektywie historycznej przypomina nieco Thiers'a (jeżeli chodzi o elastyczność polityczną), a trochę słynnego ze swych niezmierzonych bogactw i żądzy władzy neapolitańskiego „króla — bomby" będącego właścicielem dwu trzecich wszystkich majątków ziemskich w królestwie Obojga Sycylii.

Sidky Pasza, jak się okazuje jest także właścicielem wielu bogactw i jest typowym przedstawicielem wielkiego kapitału egipskiego.

Jest on przewodniczącym zarządów z górą dziesięciu akcyjnych towarzystw, których kapitał ogólny przewyższa znacznie sumę 52 milionów funtów egipskich. Stanowi to ni mniej, ni więcej, tylko dokładnie jedną czwartą całego kapitału obrotowego w Egipcie.

Oto towarzystwa akcyjne, których zarządy mają zaszczyt mieć w swych radach administracyjnych egipskiego premiera, jako członka:

Faumskie towarzystwo kolejowe, Towarzystwo kolejowe Dolnego Egiptu, stowarzyszenie akcyjne hotelarskie, Spółka akcyjna Kom - Ambo Anglo - Belgijskie t-wo w Egipcie, Egipska spółka meblowa, Browarnie t-wo Cron - Brury, Egipskie towarzystwo ekspedycyjne, Bawełniano - czyścicielska spółka, spółka chłodnic „Gisco", Egipskie t-wo naftowe, i Narodowe t-wo naftowe.

Ten, tak bardzo „rozrywany" człowiek interesu, zasiada ponadto w charakterze członka rad administracyjnych w następujących instytucjach:

T-wo Egipskiego Banku, Akcyjne t-wo tramwajów kairskich, kairskie t-wo automobilowego transportu, Egipska narodowa spółka tkactwa bawełnianego, Egipskie t-wo sodo-solnego przemysłu i Towarzystwo produkcji tkanin jedwabnych.

Z chwilą objęcia stanowiska premiera, Sidky Pasza formalnie (i tylko formalnie) zrezygnował z dotychczas zajmowanych, tak licznych stanowisk. W istocie jednak wysokie stanowisko premiera rządu nie przeszkadza mu w wykonywaniu tamtych, mniej wysokich, ale bardziej popłatnych funkcji.

Sidky Pasza występuje przeciwko projektowi stworzenia przemysłowego banku, gdyż umożliwiłoby to rozwój drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i równocześnie osłabiłoby monopolityczne stanowisko „jego" towarzystw i spółek.

Bardzo wiele posunięć reakcyjnych rządu egipskiego kryje za sobą osobistą interwencję samego Sidky Paszy, który stara się wszelkimi siłami wesprzeć pozycje imperializmu brytyjskiego na terenie Bliskiego Wschodu.

Ludność mahometańska w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Delegacja zarządu głównego związku Polaków wyznania mahometańskiego konferowała z wojewodą białostockim w sprawie osadnictwa na terenie powiatów mazurskich. Delegaci oświadczyli, że obecnie Polacy wyznania mahometańskiego są rozproszeni i pragną skupić się na pewnym obszarze, by móc zorganizować gminę wyznaniową z własnym domem modlitwy.

Specjalność firmy: stryczki

John Edgington ma pilne zamówienie z Norymbergi

Jeżeli w naszej wędrówce po starych dzielnicach Londynu zabłądzimy na ruchliwą smołą ulicę Old Kant-Road, gdzie mieszczą się przeważnie zakłady powroźnicze i fabryki plandek, to warto nam będzie zajść do firmy John Edgington.

Ujrzymy tam pochylonego nad warsztatem starego Mr. Moakes, który liczy sobie obecnie 61 lat, a do wspomnianej firmy wstąpił jeszcze jako czeladnik, mając zaledwie 19 lat. Jego dziełem są wszystkie stryczki, które przerwały pasmo żywota wszystkich straconych od czterdziestu lat w Anglii przestępców. Wydaje się, że Mr. Moakes jest jedynym specjalistą tego rodzaju na świecie.

Życie lubi ironie kontrastów: Moakes jest beznamiętnym flegmatycznym mieszczuchem, zupełnym abstynentem i niepalącym, którego jedyną rozrywką po pracy jest zabawa w stolarza, względnie od czasu do czasu lubi odwiedzić jakiś teatr rewiowy. Zajęcia swego nie uważa bynajmniej za dziedziczne — z jego czworga dzieci żadne nie poszło w jego ślady.

Stryczek nie może mieć węzła

Fabrykacja stryczków — mamy tu oczywiście na myśli nie żadne partactwo, a tylko solidną, angielską robotę — nie jest taka prosta, jakby się to mogło wydawać. Przede wszystkim mała rewelacja: dobry stryczek nie posiada żadnego węzła, a tylko przymocowany do jednego końca sznura miedziany pierścień, misternie wpleciony tak, by wykluczyć zupełnie utworzenie się supła i przyśpieszyć zabójcze zaciśnięcie się stryczka i jest on gotów do obsłużenia klienta.

Ta część stryczka, która dotyka bezpośrednio karku skazańca, owinięta jest w miękką, cielęcą skórkę, wyrabianą przez białoskórników. Ponieważ nie można oczywiście owinąć skórą tej części sznura, która wchodzi w pierścień, zostaje ona powleczona gutaperką, by nie powodowała zadraśnięć. Zasadą bowiem każdego szanującego się angielskiego kata, jest komfort dla skazańca aż do ostatniej chwili. Zadraśnięcie lub — o zgrozo! — przerwanie skóry dowodzą niefachowości. Trzeba też nadmienić, że do drugiego końca sznura, przymocowany jest mały, metalowy uchwyt, służący do przymocowania całego stryczka do szubienicy.

Dzieje jednego stryczka

Pewnego razu zdarzyło się, że jeden ze stryczków, dostarczonych przez firmę Edgington, źle spełnił swe zadanie. Trudno by było ustalić dokładnie winę, dość na tym, że jakkolwiek skazaniec zginął, to śmierć jego nie miała szybkiego przebiegu i nawet polała się krew.

Władze złożyły reklamację w firmie, która wysłała na miejsce egzekucji swego przedstawiciela. Wszedł on do więzienia, otwarto przed nim drzwi i tam oczom jego ukazało się poskręcane bezładnie w mękach martwe ciało skazańca.

Oszołomiony widokiem człowiek wrócił do swego zajęcia, ale jednak nie na długo — w dwóch dniach zmarł — z wrażenia lub przeziębienia się.

Pogrzebana legenda

Długość stryczka jest rozmaita i waha się w zależności od wzrostu skazańca. Gwałtowność upadku jego ciała jest z reguły dość wielka, by spowodować starcie warstwy gutaperki już po jednorazowym użyciu. Dlatego też, po każdej egzekucji, stryczek jest odsyłany do firmy, gdzie Harry Moakes powleka go na nowo — i tak czasem jeden sznur spełnia swe zadanie przez dwadzieścia, do trzydziestu lat.

Trzeba też tu obalić legendę, według której stryczek — jest przez kata używany tylko raz, by następnie być przezeń sprzedawanym jako talizman. Na to miejsce — mowa ocywiście tylko o stosunkach w Imperium Brytyjskim — jedynie w niektórych dominiach i koloniach koronnych, ktorze zakupują pokaźne ilości wytworów firmy Edgington.

Zamówienia na stryczki nadsyła firmie zarząd więzień J. K. M. Jeżeli nadarza się jakaś egzekucja poza Anglią, jak to miało miejsce w wypadku zbrodniarzy wojennych z obozu w Belsen, to kat zabiera ze sobą zapas — na wszelki wypadek. Do Belsen naprzykład, mr. Pierrepoint, oficjalny kat brytyjski, zabrał ze sobą 24 stryczki. Ponieważ jednak kilku ze skazanych zostało wtedy ułaskawionych, więc zużył, był tylko 11, a — jak chodzą słuchy — z pozostałych zostanie zrobiona osobliwa barierka w oberży, którą ma sobie zamiar otworzyć mr. Pierrepoint.

Zamówienie na czasie

Firma John Edgington istnieje już od roku 1805. W czasie jej blisko półtorawiecznego istnienia, wykonywała niejednokrotnie tajne zamówienia rządowe. Ona to m. in. wykonała części gigantycznego rurociągu, który zanurzony w czasie ostatniej wojny w wodach kanału la Manche, zaopatrywał w paliwo wojska inwazyjne na froncie europejskim. Innym razem — również podczas tej wojny — ministerstwo lotnictwa zleciło firmie wykonanie zamówienia terminowego, w którym pomocni mieli być również i robotnicy nadprogramowi, delegowani przez ministerstwo. W istocie, do wykonania tego ściśle tajnego obstalunku zgłosił się, zamiast obiecanych przez ministerstwo dwudziestu ludzi, zaledwie jeden robotnik. Był on Chińczykiem i przeglądając jego świadectwa pracy, właściciel firmy stwierdził, że miał on nieszczególne kwalifikacje do współpracy nad tajnym zamówieniem — chodziło o jakiś nowy system przenośnych ciemni fotograficznych, do szybkiego wywoływania zdjęć dokonywanych przez samoloty dalekiego wywiadu. Ostatnim miejscem pracy tego Chińczyka był mianowicie hotel Adlon w Berlinie.

Wielu rzemieślników chciałoby dziś być na miejscu Harry Moakes'a, któremu dane jest skręcić przysłowiowy — ale i mocny powróz na Goeringa i jego przyjaciół. Firma poniosła wiele szkód w wojnie lotniczej, wielu jej pracowników pozostało na zawsze na pobojowiskach, gdzie walczyli z przemocą i barbarzyństwem.

I dlatego też, stryczki zrobione w londyńskim warsztacie urastają do wielkości symbolu.

W. Wrześniewski

Święto Milicjanta — świętem społeczeństwa

Z obchodu 2-ej rocznicy powołania do życia Milicji Obywatelskiej

Dwa lata jakie minęły od czasu, gdy Ojczyzna nasza odzyskała wolność, były latami troski a zarazem radości. Rzadkie to zestawienie jest charakterystyczne dla okresów, w których chory organizm wkracza w okres rekonwalescencji.

Ciężko jest wznieść na nowo zburzone ściany gmachów, wiele trudu kosztuje zagospodarowanie i uprzemysłowienie kraju, jednak walka z upadkiem moralności, jaki obserwujemy w społeczeństwie od czasu gdy niemiecki żołnierz przekroczył nasze granice, jest walką jedną z najcięższych i najkonieczniejszych.

Tę walkę dwa lata temu podjął — milicjant. W ubiegłą niedzielę cała Polska obchodziła jego święto.

Nie wiem dokładnie, jak odbyło się ono w innych miastach. Częstochowa jednak szczęśliwie uniknęła szablonu. Całość organizacji święta była tak pomyślana we wszystkich na drobniej szych szczegółach, że w czasie od godz. 10.30 do godz. 19-ej nie zdołaliśmy dojrzeć ani jednego niedociągnięcia, a wiadomo — oko dziennikarskie łakome jest na tego rodzaju kęski.

Po rannej Mszy św. w kościele Garnizonowym, oddziały piesze i zmotoryzowane M. O. przedefilowały przed trybuną na pl. Stalina. Za M. O. ujrzeliśmy doskonale maszerujący oddział Ochotniczej Rezerwy M. Ob.

Po defiladzie przedstawiciele władz z Prezydentem Miasta na czele, przedstawiciele W. P. i przedstawiciele społeczeństwa udają się, specjalnie zamówionym na tę uroczystość autobusem na objazd wszystkich punktów milicji w mieście.

Jedziemy do Komendy Miasta M. Ob.

Wita nas orkiestra. Uroczystość otwiera Komendant Miasta — por. Nowicki odczytaniem raportu na dzień 7.X. z którego dowiadujemy się o nominacjach i przyznanych dyplomach „za wierną służbę". Jeszcze krótkie przemówienie ob. Prezydenta i udajemy się do Komendy Powiatowej, gdzie do zebranych milicjantów przemawia Prokurator Z. Walecki.

Jedziemy następnie z wizytą-kolejno do czterech komisariatów M. O. Wszędzie wita nas orkiestra, wzruszeni ważnością chwili milicjanci i ich rodziny. Wszędzie biało nakryte stoły odświętny wygląd świetlic, odczytywanie raportu, krótkie, serdeczne przemówienia. Entuzjastycznie przyjmowane są szczere żołnierskie przemówienia Mjr. Waryszaka — dowódcy Garnizonu, w których Major z łatwością odnajduje wspólny język z milicjantami, strzegącymi dziś, podobnie jak on, po trudach partyzantki, ładu w wolnej Ojczyźnie.

Wzruszającym momentem było przemówienie Komendanta M. O. w IV komisariacie na Rakowie, w którym to przemówieniu Por. Nowicki wspomina wspólne chwile pracy podziemnej przebyte z kolegami — obecnymi milicjantami na Rakowie w okresie, gdy za każdego węgla czyhała na ich życie ręka niemieckiego wroga. „Ufałem wam wówczas, gdyście walczyli wraz ze mną o wolność Polaków, ufam wam i dziś, gdy walczycie o ich spokój. Więzy jakie łączą mnie z wami, koledzy z Rakowa, silne są krwią i trudem, jaki nas złączył w dnie niewoli". Słowa Komendanta padały w nabrzmiałą wspomnieniami ciszę.

Jest godz. 17-ta. Opuszczamy Raków i zostajemy zaproszeni przez Tow. Przyjaciół M. Ob. do „Polonii", gdzie skromny obiad kończy uroczystości Święta Milicji.

Tu z inicjatywy Komendanta M. O. obecni deklarują pieniężne sumy na zakup instrumentów muzycznych dla wojskowej orkiestry częstochowskiego Pułku Piechoty.

Zadzierzgnięty w dniu tym serdeczny kontakt pomiędzy M. O., a wojskiem winien zacieśniać się w miarę dalszej pracy.

Wierzymy, że inicjatywa Komendanta nie zostanie bez echa i nasza orkiestra wojskowa otrzyma wreszcie upragnione instrumenty.

Reasumując wrażenia tego dnia musimy przyznać, że organizacja święta była wspaniała. Były to, zdaje się, jedne z niewielu uroczystości podczas których uczestnicy mimo tylu zajętych godzin nie poczuli się ani przez chwilę znudzeni czy zmęczeni. To, że w dniu tym nie „ciągnięto" pomęczonych milicjantów na akademię, a pozostawiono im swobodę w ich własnych świetlicach przy zastawionych stołach i muzyce — świadczy o prawdziwej i rozumnej trosce obu Komend M. O. o swego funkcjonariusza. S.

P. C. K. poszukuje

P. C. K. Oddział w Częstochowie poszukuje: Bugałło Czesławę, rodzinę Doroczenko Bogdana, Cesarza Feliksa, Tadeusza Bielskiego i Marię Bielską, Marię Dąbrowską, Józefę Kiełczewską, Kvapil Alois, Ambramciowa Michała, Surmana Piotra, Szypińską Alfredę, Michałek Katarzynę, Zeńczykowską Eugenię, Fribe Augustyna, Gulinę Antoninę.

Akcja, która nie zawiedzie

W ramach normalnej akcji opiekuńczej prowadzonej przez Państwo, Samorząd i Stowarzyszenia przewidziane jest obecnie, jak co roku, zorganizowanie Pomocy Zimowej.

W okresie powojennym, w okresie ciężkich warunków stabilizacji ekonomicznej i społecznej Polski jesteśmy szczególnie zobowiązani do poczynienia wszelkich starań w celu złagodzenia nędzy dzieci, młodzieży, starców i inwalidów niezdolnych do pracy.

Te kategorie ludzi muszą w okresie nadchodzącej zimy otrzymać od społeczeństwa, bądź Państwa opał, ciepłą odzież i odpowiednie pożywienie.

Każdy dorosły, pracujący człowiek, bez względu na warunki, w jakich się znajduje choć w minimalnym stopniu winien przyczynić się do pomożenia tym, którzy zdani są na oczekiwanie pomocy od bliźnich.

Zasięgiem akcji Pomocy Zimowej objęty został cały kraj. Nie wolno i nam pozostać w tyle za innymi obszarami Rzeczypospolitej.

Dnia 8-go b. m. przy udziale przedstawicieli społeczeństwa został zawiązany Komitet Pomocy Zimowej. Obecni na Przewodniczącego zaprosili Prezydenta Miasta ob. Wolańskiego, następnie przystąpiono do wyboru poszczególnych Komisji.

Powstały: sekcja organizacyjno-propagandowa (przewodnicząca — red. Stypułkowska), sekcja finansowa (przewodniczący nacz. Rzepka), sekcja zbiórki materiałowej (przewodniczący por. Nowacki — Komenda M. O.) Powstała także komisja rewizyjna pod przewodnictwem ob. Brusia.

Wszystkie sekcje zobowiązały się rozpocząć swe prace natychmiast.

Apelujemy do społeczeństwa, aby w zrozumieniu konieczności przyjścia z pomocą wszystkim potrzebującym i z uwagi na przewidywaną ciężką zimę — ułatwiło prace komisjom.

Szczególnie gorąco apelujemy do ob. ob. lekarzy, adwokatów i innych wolnych zawodów, których dochody są wyższe od dochodów urzędniczych i robotniczych, aby pokaźnie zechcieli zasilić zbiórkę Pomocy Zimowej.

O formie zbiórki — podamy ogłoszenie specjalne.

Częstochowianie uśmierceni przez Niemców

w Chełmie w woj. wrocławskim

Do Starostwa Powiatowego w Częstochowie (referat Kultury i Sztuki) nadeszła wiadomość urzędowa ze Starostwa Powiatowego w Wołowie (woj. wrocławskie), że w miejscowości Chełm nad Baryczą, gm. Chobień, znaleziono zbiorową mogiłę, w której spoczywają zwłoki kilkunastu Polaków, uśmierconych przez cofające się — pod naporem wojsk radzieckich — oddziały hitlerowskie SS.

Jak ustalono przez komisję sądową, wśród ofiar są mieszkańcy Częstochowy, wysłani przymusowo do Niemiec na roboty rolne, a mianowicie: 1) Stolarczyk Władysław, 2) Stolarczyk Teodora, 3) Stolarczyk Czesław, 4) Szyprawski Czesław, 5) Szyprawska Helena, 6) Szyprawski Zdzisław, 7) Świtała Władysław, 8) Świtała Cecylia, 9) Świtała Irena.

Oprócz wyżej wymienionych spoczywają w mogile jeszcze 4 osoby, niewiadomo skąd pochodzące, to jest: 1) Laszkiewicz Helena, 2) Laszkiewicz Czesław, 3) Zaremba Katarzyna, 4) Zaremba Barbara.

Protest przeciwko ułaskawieniu

zbrodniarzy niemieckich

Jak się dowiadujemy odbył się w sali hotelu „Polonia" protestacyjny wiec ludności żydowskiej przeciwko ułaskawieniu trzech zbrodniarzy hitlerowskich: Von Papena, Schachta i Fritschego. Wiec zgromadził całe społeczeństwo żydowskie: W imieniu PPR zagaił sekretarz komórki inż. Ajzenberg udzielając głosu mec. Bojmowi, który w mocnych słowach nakreślił zbrodniczą działalność i współodpowiedzialność wszystkich członków b. rządu hitlerowskiego. Przemawiali kolejno ob. ob. Jurysta, Bresler i Brener.

Na wniosek mec. Bojma przyjęto na stępującą rezolucję:

REZOLUCJA

uchwalona na wiecu protestacyjnym społeczeństwa żydowskiego w Częstochowie w dniu 6 października 1946 r.

Społeczeństwo żydowskie m. Częstochowy, nieliczna zachowana przy życiu garstka pozostała z 40.000 mieszkańców ośrodka żydowskiego w bestialski sposób zlikwidowanego i wymordowanego przez zbrodniczy faszyzm niemiecki, zebrane na wiecu protestacyjnym w dniu 6 października 1946 roku w sali „Polonia" w Częstochowie, wyraża swój najostrzejszy protest przeciwko części wyroku Trybunału w Norymberdze uniewinniającej von Papena, Schachta i Fritschego oraz nie uznającej za zbrodnicze organizacje Rządu Rzeszy Niemieckiej, Sztabu Generalnego, OKW i SA i skazującej niektórych zbrodniarzy na kary więzienia.

Społeczeństwo żydowskie m. Częstochowy uważa tę część wyroku za zniewagę dla umęczonych naszych 6.000.000 braci, za zbezczeszczenie pamięci wszystkich męczenników wolności i demokracji, za obrazę naszego poczucia sprawiedliwości.

Podzielając całkowicie „votum separatum" sędziego radzieckiego gen. Nikczenki, wyrażającego w ten sposób protest przeciwko wspomnianej części wyroku, nie gwoli zaspokojenia uczucia zemsty i żądzy krwi, które nam jest obce, lecz w imię krzywdy Narodu Żydowskiego, w imię niewinnie przelanej krwi naszych ojców, matek, braci i miliona dzieci i młodzieży, w imię sprawiedliwości zdeptanej i pohańbionej godności człowieka, żądamy uznania Rządu Rzeszy, Sztabu Generalnego, OKW i SA za organizacje przestępcze, dla wszystkich zaś uniewinnionych i skazanych na karę więzienia — kary śmierci przez powieszenie.

Okręgowy Komitet Żydowski w Częstochowie

Jesienne przewozy kolejowe

Zbliża się okres wzrostu ruchu towarowego na P. K. P. w związku z masowymi jesiennymi przewozami ziemiopłodów. W okresie tym zapotrzebowanie na wagony osiąga swój najwyższy poziom.

Olbrzymie zadania przewozowe w skali ogólnopaństwowej stają przed Polskimi Kolejami Państwowymi Od tego, czy we właściwym czasie t. j. przed nastaniem mrozów zostanie dowieziona do ośrodków aprowizacyjnych miejskich i przetwórczo-rolniczych od powiednia ilość kartofli, warzyw, buraków i t. p. uzależnione jest wyżywienie pracującej ludności miast. Ilości te są bardzo wielkie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi na okres t. zw. kampanii buraczanej, jedynie do przewozów buraków, przydzieliła około 800 wagonów. Wielkie zapotrzebowanie na wagony może być pokryte tylko przy osiągnięciu maksymalnego obrotu wagonów.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Łodzi apeluje do nadawców i odbiorców przesyłek wagonowych:

1) o nieprzetrzymywanie wagonów pod naładunkiem lub wyładunkiem ponad termin wolny od opłat za postojowe.

2) aby po wyładunku wagony były zdawane w stanie zdatnym do natychmiastowego załadowania t. j. należycie oczyszczone i z częściami składowym założonymi we właściwych miejscach.

Każdy klient kolei powinien pamiętać, że przetrzymując wagon pod naładunkiem lub wyładunkiem działa na szkodę interesu publicznego

Jednocześnie Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi ostrzega, że przesyłki niewyładowane w terminie wolnym od opłat, będą rozładowane przez kolej na koszt i odpowiedzialność odbiorcy; poza tym na okres przewozów jesiennych przewiduje się znaczne podniesienie opłaty za przetrzymywanie wagonów.

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Łodzi wyraża nadzieję, że nadawcy i odbiorcy przesyłek w poczuciu obowiązku obywatelskiego nie dopuszczą do przetrzymywania wagonów pod naładunkiem lub wyładunkiem i nie zmuszą Dyrekcji do stosowania sankcji, które jej przysługują z mocy postanowień Regulaminu Przewozów Towarów Kolejami Żelaznymi (§ 14 pkt 21 oraz § 16 pkt 44.

Uśmiech wartości pół miliona.

to uśmiech Fortuny w postaci głównej wygranej w zbliżającym się ciągnieniu II-ej klasy 48-ej loterii klasowej

Łaknący tego uśmiechu winni zaopatrzyć się czym prędzej w losy, bo ciągnienie rozpoczyna się już 12 X. br.

Ostatni termin odnowienia losu upływa 9-go października

WITOLD ZECHENTER — 8)

Wilk z partyzantki

Niejeden raz drasnęła go kula, ale miał szczęście. Brał udział w podchodzeniach i przeszpiegach, brał udział w potyczkach i bitwach, nosił rozkazy i polecenia, a w chwilach wolniejszej akcji wymykał się stale na samotne wyprawy.

W tych miesiącach leśnych nie zapominał jednak nigdy. A jakże chciał zapomnieć! I nieraz zrywali się partyzanci z nocnego snu na odgłos przejmującego wycia.

— Tęskni i nie może zapomnieć — mówił Antoni.

VII.

I nadeszło to lato, gdy żegnano się z lasem. Wilk czuł już od kilku miesięcy, że coś się zmienia. Przeszła burza dalekich armat, dawno niesłyszane wybuchy i wystrzały. Potem nadszedł okres wspaniałych jego rekordów, bo po lasach ukrywali się Niemcy z rozbitych oddziałów. Wilk doskonale likwidował te resztki „niezwyciężonej armii", która miała doprowadzić po „viktorii" całą Europę czy nawet świat „do lepszej przyszłości" pod jarzmem germańskiego kata. A potem nastał spokój. Daremnie węszył Wilk w samotnych wyprawach — nie było zielonych ani żadnych innych, cuchnących krwią niemiecką. Partyzanci naradzali się, wysyłali zwiady — aż raz padł rozkaz wyjścia z lasu.

Wyszli. Wilk szedł za nimi, za ich wesołą pieśnią, gdy pierwszy raz po tylu latach szli otwarcie, jasno, wybijając krok i rytm i śpiewając na cały las, na całą okolicę. Szli do najbliższego miasta powiatowego. Oddalali się jeszcze więcej od Strumówki. A Wilk szedł z nimi.

— Pomyślcie sobie — mówił Antoni — jak to będzie ładnie, gdy tam wmaszerujemy w ulice — z nim! Z naszym czworonożnym towarzyszem! Co?

Śmiali się, cmokali na psa.

— Ale co z nim będzie?

— Zostanie ze mną — rzekł Antoni.

Istotnie, pies najwięcej przylgnął do niego, chociaż na swój tylko, dziki sposób wyrażał mu to przywiązanie i pewnego rodzaju posłuszeństwo. Antoni wiedział, że Wilk pozostanie przy nim.

Ale gdy tak szli coraz dalej drogą wśród drzew — nagle Wilk zatrzymał się. Szli dalej, nie zważając, nie zwróciwszy uwagi, ale zorientowali się, gdy stanął za całym oddziałem i odwróciwszy od nich łeb patrzył długo w przebytą drogę i nagle zaszczekał. Rozpaczliwie.

— Piesku, chodź — zawołał Antoni pełen złych przeczuć.

Ale Wilk widział już dom i widział znów to wszystko, całą przeszłość odbiegłą za lata partyzantki miał teraz w oczach. Wiedział: skończył się las, armaty i potworne detonacje pożagrzyały zielonych i czarnych, których on nie zdołał pozagryzać. Skończył się okres zemsty. Czy ma zacząć okres tułaczki po obcych stronach? Nie!

Wiedział: wróci! Musi wrócić! Jakieś niezwykłe uczucie, poza tęsknotą i rozpaczą, wydało mu nagle rozkaz: wracaj! Tam czeka dom pełen nieprzeczesanych woni... Tam wrócić musi!

Partyzanci przystanęli i patrzyli ze smutkiem na psa, którym miotały niezrozumiałe dla nich uczucia. Patrzył to na nich, to przed siebie, wył i skomlał. Potem nagle zaszczekał znowu, krótko, gwałtownie i w wielkich susach dopadł do starego Antoniego. Stanął przed nim i nagle wspiął się na przednie łapy, opierając je na piersi żołnierza.

Krzyk przestrachu wydarł się z krtani któregoś z partyzantów, który pomyślał przez chwilę, że straszny pies zwariował i chce dobrać się teraz do ich gardeł. Ale Antoni uśmiechnął się, uśmiechnął się boleśnie. Zrozumiał: to jest chwila pożegnania. Dlatego odczuł, że pies, ten tajemniczy, dziki pies, najkrwawszy wojownik, leśny pies polskiej partyzantki, pozwoli mu się — teraz wreszcie — pogłaskać. I objął olbrzymie ciało zwierzęcia.

A Wilk polizał wielkim, krwawym jęzorem twarz żołnierza-przyjaciela, po której potoczyły się łzy.

Ręka Antoniego głaskała puszystą, zwichrzoną sierść psa, dotykała blizn, pamiątek niemieckich kul.

— Żegnaj, piesku — szepnął.

Otoczyli ich kołem. Wszyscy. I wszyscy chyba mieli łzy w oczach przy tym pożegnaniu z towarzyszem broni, tajemniczym i dzikim, a tak wiernym i tak bohaterskim. A Wilk osunąwszy się na ziemię obszedł ze skomleniem to zamknięte koło kolegów, trącając krwawym pyskiem po kolei wszystkich, wachając każdego, jakby chciał na zawsze upamiętnić sobie obraz ich wszystkich w wiernym psim sercu, tak boleśnie ugodzonym przez obłąkany los. Ten i ów odważył się i głaskał to niegłaskane futro, pachnące lasem i przygodą, a Wilk pozwalał na pożegnalną pieszczotę. Gdy obszedł wszystkich, raz jeszcze stanął przed Antonim, zaszczekał tak odmiennie, jak jeszcze nigdy — i już go nie było. Nie wiedzieli, jak przerwał ich pożegnalne koło i gdzie zniknął.

Gnał daleko już lasem, gdy przestali patrzeć i rozglądać się, ten i ów przetarł oczy dłonią, ustawili się znowu i zatupotali rytmicznie po drodze. Po kilkuset metrach droga czyniła gwałtowny skręt. Nikt nie dał rozkazu — ale przystanęli wszyscy i patrzyli. d. c. n.

Kronika miejscowa

W tragiczną rocznicę bestialskiego mordu w Rudnikach

W dniu 11 października 1946 r. mija czwarta rocznica bestialskiego mordu zbiorowego dokonanego w dniu 11 października 1942 roku przez okupanta hitlerowskiego na dwudziestu powieszonych w Rudnikach.

Z inicjatywy Komitetu Budowy Szkoły w Rędzinach, której dziatwa ma powierzoną opiekę nad zbiorową mogiłą tych niewinnych ofiar, odbędzie się w dniu 13 bm. na cmentarzu w Rędzinach uroczysty obchód żałobnej rocznicy po uprzednim wysłuchaniu porannej Mszy świętej o godz. 9-ej rano.

Uwaga, administratorzy domów

Nawiązując do zarządzenia Prezydenta Miasta z dnia 27.8.46 r. Nr O.2922/1/46 o kontroli meldunków, w którym była mowa o składaniu list lokatorów urodzonych do roku 1928 włącznie przypominamy, że termin wykonania tego zarządzenia minął 10.9.46 r. Nie wszyscy jednak właściciele względnie administratorzy domów uczynili zadość temu zarządzeniu. Obecnie organa Milicji Obywatelskiej przeprowadzają kontrolę i winni zostaną pociągnęci do odpowiedzialności karnej.

Kilkunastu zostało już ukaranych

Komunikat Kom. Miejskiego OMTUR

Organizacja Młodzieży TUR Komitet Miejski podaje do wiadomości swych członków, że zebranie Organizacyjne odbędzie się w czwartek, dnia 10.X.46 r. o godz. 5-tej 30 p. p. w sali konferencyjnej, Kopernika 6. Z powodu wyboru delegatów do Komitetu Powiatowego obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

Uwaga, Emeryci P. K. P.

Dnia 10 października 1946 roku o godz. 16-ej (4) po poł. odbędzie się Ogólne Zebranie Emerytów, przy ul. Bieganskiego (dom kolejowy). Sprawy ważne.

Uwaga, Absolwenci Akademii Handlowej w Poznaniu

Z okazji 20-lecia istnienia Akademii Handlowej w Poznaniu (dawn. WSH.) Stow Abs. Akad. Handlowej zaprasza do wzięcia udziału wszystkich Absolwentów (tki) w uroczystej inauguracji roku akademickiego w dniu 19.X 1946.

W celu reaktywowania Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Handlowej odbędzie się dnia 20.X.1946, o godzinie 11-ej w auli A. H. Wały Zygmunta Starego 2/3 pierwsze powojenne zebranie, na którym nastąpi wybór Władz Stowarzyszenia i omówienie spraw bieżących. Niezależnie od przyjazdu prosimy wszystkich Absolwentów (tki) o łaskawe podanie swych adresów do Tymczasowego Zarządu Stowarzyszenia przy Bratniej Pomocy A. H. w Poznaniu.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

W dniu 7.X b. r. w Hucie Częstochowa o godz. 20.20 na oddziale mechaniczno-spawalniczym nastąpił wybuch butli zawierającej gaz, używany do spawania metali.

Skutkiem wybuchu ciężkim poparzeniom ulegli następujący robotnicy: Sitek Józef, zam. ul. Perla Nr 1; Walenta Henryk, Kasprowicza Nr 23; Błaszczak Marian, Limanowskiego Nr 74; Pawlak Mieczysław — Wrzosowiak; Sikora Edward, ul. Perla Nr 20; Pierwszej pomocy udzieliło nieszczęśliwym ambulatorium fabryczne, po czym rannych przewieziono na kuracje do domów.

Staruszek wypadł z balkonu

(j) 73-letni Stalichowski Franciszek, zamieszkały przy ul. Leśnej Nr 20/22 przechyliwszy się przez balustradę balkonu w domu Nr 21 przy ul. Piłsudskiego wypadł na bruk.

Nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki oraz nastąpił wylew krwi do mózgu. W stanie agonii przewieziono Stalichowskiego do szpitala chirurgicznego, gdzie wkrótce zmarł.

Pociągi na Kielce, Lubliniec, Wrocław i Poznań odchodzą aż do odwołania ze stacji Stradom.

Drugi Oddział Ruchowo-Handlowy w Częstochowie podaje do wiadomości publicznej, że w związku z odbudową mostu na rzece Konopce szlaku Częstochowa Osobowa — Częstochowa Towarowa i ograniczeniem ruchu na tym szlaku, poczynając od godziny 9-ej dnia 7 października 1946 r. do odwołania, pociągi pasażerskie w relacjach: Częstochowa — Kielce, Częstochowa — Poznań. Częstochowa — Wosowska, Częstochowa Krzepice i Częstochowa — Wrocław rozpoczynać i kończyć będą bieg na st. **Częstochowa-Stradom.** Pociągi pasażerskie w relacjach Lublin — Wrocław, Kraków — Poznań przepuszczane będą przez stację Częstochowa Towarowa, bezpośrednio do **st. Częstochowa-Stradom** (bez zajazdu do st. Częstochowa Osobowa).

Pociągi pasażerskie w relacjach Częstochowa — Kielce, Lublin — Wrocław i Kraków — Poznań przepuszczane będą przez st. Częstochowa Towarowa bez zatrzymania.

Pociągi pasażerskie w relacjach Częstochowa — Siemkowice (przez Herby Stare) Nr Nr 1051, 1052,1054 i Warszawa — Węgliniec Nr Nr 223, 224 wyprawiane i przyjmowane będą na i ze st. Częstochowa Osobowa.

Ruch pociągów pasażerskich kursujących po głównej linii Warszawa — Katowice odbywać się będzie bez zmian.

Poniżej podaje się rozkład jazdy pociągów pasażerskich, odchodzących i przychodzących na i ze st. **Częstochowa-Stradom.**

Pociągi odchodzące:

Nr 731	odj.	1,01	do Wrocławia
Nr 705	„	1,20	do Wrocławia
Nr 721	„	3,12	do Kielc
Nr 1021	„	5,47	do Poznania
Nr 1041	„	6,33	do Wosowskiej
Nr 33	„	6,40	do Krakowa
Nr 1043	„	9,16	do Wosowskiej
Nr 1045	„	12,36	do Wosowskiej
Nr 723	„	15.25	do Kielc
Nr 1047	„	15,31	do Wosowskiej
Nr 1049	„	17.18	do Krzepic
Nr 707	„	21.32	do Lublina
Nr 33a	„	23.47	do Poznania

Pociągi przychodzące:

Nr 704	przyj.	0,46	z Lublina
Nr 34a	„	6,09	z Poznania
Nr 722	„	7,32	z Kielc
Nr 1040	„	7,36	z Wosowskiej
Nr 1042	„	11,17	z Wosowskiej
Nr 1044	„	14,29	z Wosowskiej
Nr 1046	„	16,35	z Wosowskiej
Nr 1048	„	20,13	z Krzepic
Nr 724	„	19.48	z Kielc
Nr 708	„	21,00	z Wrocławia
Nr 736	„	21.59	z Wrocławia
Nr 34	„	23,05	z Poznania
Nr 1024	„	23.17	z Poznania

5 lat więzienia za napad rabunkowy

W dniu 8 b. m. w Sądzie Okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa w trybie postępowania doraźnego przeciwko Eugeniuszowi Przyby le zam. w miejscowości Praszka pow. częstochowskiego.

Przybyła wspólnie z dwoma nieujętymi na razie sprawcami dokonał napadu rabunkowego na przechodzące drogą, obok lasu w kierunku Przedmość-Komorniki, Monikę Wolną i Cecylię Wydmuch.

Jeden ze sprawców przystawił rewolwer do skroni Wolnej i zażądał oddania pieniędzy, po czym przeprowadził rewizję osobistą zabierając jej z torebki 1225 zł.

Następnie w podobny sposób obrabowana została Cecylia Wydmuch, której zabrano 500 zł. — po czym sprawcy zakazawszy kobietom mówić komukolwiek o tym wypadku zbiegli do lasu, znikając w gęstych krzakach.

Skrzywdzone kobiety powiadomiły o swej przygodzie spotkanego gajowego, który podszedł we wskazane mu miejsce a następnie niespostrzeżenie podczołgał się. Za gęstwiną krzewów zobaczył gajowy trzech osobników, z których jeden trzymał pistolet w ręku, był nim Przybyła.

Gajowy zachowując konieczną ostrożność wycofał się, a następnie zło żył wspólnie z pokrzywdzonymi kobietami meldunek Milicji Obywatelskiej w Praszce. Przybyła został wkrótce ujęty i osadzony w więzieniu w Wieluniu. Sąd pod przewodnictwem Wiceprezesa S. O. Wiśniewskiego skazał go za wymienione przestępstwo na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu za pobiegawczego i utratę praw obywatelskich i honorowych na okres lat 5-ciu.

Kronika kielecka

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa

Dowiadujemy się, że niektórzy członkowie Robotniczych Brygad Kontroli Mieszkań, wykorzystując wydane im upoważnienia do kontroli samowolnie na własną rękę.

W związku z powyższym Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa wyjaśniła, że dokonywanie kontroli mieszkań przez wymienione Brygady z dniem 18 b. m. zostało zawieszone aż do odwołania. Wymienione wyżej postępowanie jest bezprawiem, a w wypadku ponownego stwierdzenia, legitymując daną osobę należy natychmiast donieść do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. (L. K.)

Reaktywowanie oddziału szpitala

Przy Publicznym Miejskim Szpitalu Powszechnym w Częstochowie, ulica Św Barbary Nr 26 został w dniu 20 września br. ponownie otwarty oddział dla chorób skórnych i wenerycznych.

Jeden dzień pracy na odbudowę Warszawy

Starachowice. Na wiecu pracowników w dniu 28 września robotnicy i pracownicy umysłowi 2 tartaków oraz „Odlewni“ zadeklarowali jeden dzień pracy na odbudowę Warszawy.

W niedzielę 29 ub. m. obchodzono Święto Spółdzielczości. Odbyło się zebranie, na którym przemawiali ob ob. Kawczyk i Issajewicz.

W tym samym dniu odbył się „Mecz Seniorów“ — „Rzemiosło, a Kupcy“ przy licznym udziale publiczności Czysty dochód przeznaczony był na odbudowę Warszawy. Zebrano 18.000 złotych.

W dniu Święta Spółdzielczości otwarto Spółdzielnię Harcerzy.

Plenarne Zebranie O. K. Z. Z. w Kielcach

(Ł) W dniu 4 października br. rozpoczęły się obrady Rozszerzonego Plenarnego Zebrania 0. K. Zw. Zaw. w sali „Domu Kultury“ w Kielcach. Na zebranie przybyli członkowie OKZZ. z całego Województwa, a ponadto przewodniczący Pow. Rad. Zw. Zaw.

W zebraniu udział bierze przedstawiciel Komisji Centralnej Z. Z. z Warszawy ob. Wroński Władysław. Przewodniczy obradom prezes Stanik

Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze.

Dyżury

W tygodniu od dn. 7 X do 13 X b.r. dyżurują następujące apteki:

Z. Szostakiewicza pl. Daszyńskiego nr 6.

A. Włosińskiego ulica 7 Kamienic nr 27.

J. Rupprechta ulica Narutowicza nr 170 tylko od godz. 8 — 19-ej.

Zbrodniarze wojenni przed sądem (Ludobójstwo)

Jak już donosiliśmy, na ten temat wygłosi odczyt Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego ob. Mieczysław Siewierski w dniu 13 b. m. (niedziela) o godzinie 12-ej w dużej sali Teatru.

Chcąc udostępnić wysłuchanie tego niezmiernie ciekawego i aktualnego odczytu szerokim warstwom społeczeństwa a przede wszystkim ludziom pracy, Komitet Organizacyjny wyznaczył niskie ceny biletów wstępu, a mianowicie od 30 — 60 zł.

Przedsprzedaż biletów w sklepie materiałów piśmiennych II Aleja 27.

Głuchoniemy staruszek pod kołami wozu

(j) W dniu 5 b. m. został potrącony furmanką, powożoną przez 27-letniego Józefa Szkopa, głuchoniemy staruszek 70-letni Bojarski Józef zamieszkały przy ulicy Garncarskiej Nr 14.

Bojarski doznał tak ciężkich uszkodzeń ciała, że przewieziony do szpitala od razu zmarł.

Pijani szoferzy plagą przechodniów

Niemal codziennie notujemy kilka wypadków samochodowych, w wyniku których obrażenia ciała ponoszą zarówno sami szoferzy, jak przechodnie.

Pożądane byłoby, żeby nasza Milicja bacznie zwracała uwagę na szoferów, często prowadzących wozy w stanie nietrzeźwym, a na pewno uniknęlimy wielu tak niestety ostatnio częstych wypadków.

Ostatnio w dn. 7 bm został potrącony przez przejeżdżający samochód obok Poczesny 53 letni Skrzypczak Adam, zamieszkały we wsi Zawisna, gm. Poczesna, który padając doznał złamania kilku żeber i ran tłuczonych głowy.

Niebezpieczna huśtawka

(j) Mieszkaniec Radomska Noga Marian, zabawiając się na terenie „Lunaparku“ w Częstochowie nadmiernie rozbujał huśtawkę, z której wypadł doznając ciężkich obrażeń ciała. Przewieziony do szpitala chirurgicznego Noga zmarł w dniu 6 b. m.

Szkoła Sztuk Pięknych rozpoczęła pracę

Szkoła Sztuk Pięknych rozpoczyna drugi rok nauki, wchodząc w okres systematycznej programowej pracy. Uczelnia ta, skupiająca młode talenty plastyczne, pierwsza na terenie Częstochowy powstała i rozwinęła się w trudnych warunkach powojennych. Wiosenna wystawa szkolna ukazała jednak solidny dorobek pracy uczniów trzech odbytych semestrów. Okres ten pozwolił także zorientować się kierownictwu szkoły w przeciętnych zdolnościach i aspiracjach młodzieży a także w potrzebach artystycznych środowiska częstochowskiego. Są to spostrzeżenia cenne, gdyż szkoła chce iść po linii konkretnej wzajemnej korzyści swoich absolwentów i społeczeństwa, któremu mają służyć

Starannie ułożony i dostosowany do miejscowych warunków program szkoły obejmuje cztery lata nauki, z których dwa pierwsze poświęcone są szczególnie nauce rysunku, studiom kolorystycznym i projektowaniu w oparciu o wiedzę teoretyczną, dwa następne — specjalizacji. Między innymi będzie to technika reklamy, urządzanie wystaw sklepowych, projektowanie w różnych gałęziach przemysłu artystycznego, ceramika i wyroby z metalu. Specjalizacja pójdzie po linii sztuki użytkowej, dając niejednokrotnie możność zarobkowania podczas samych studiów.

Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych w celu umożliwienia studiów osobom pracującym. Szkoła przyjmuje spóźnione zapisy jeszcze do dnia 1 listopada b. r. W ciągu roku nowych kandydatów przyjmować się nie będzie. Minimalny wymagany cenzus — szkoła powszechna, najniższy wiek — 15 lat. Obowiązuje egzamin wstępny.

W niedługim czasie zorganizowane zostaną na terenie szkoły publiczne odczyty z przezroczami przeznaczone w pierwszym rzędzie dla odbiorców sztuki oraz dla tych osób, które z racji swego zamiłowania czy zawodu chcą pogłębić teoretyczną wiedzę o sztuce. Tematy wykładów będą ogłaszane w prasie

Wybory w Zw. Zaw. Bankowców i Ubezpieczeniowców

Dnia 30 września br. odbyły się na walnym Zgromadzeniu wybory do Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych R P. W zebraniu uczestniczył przedstawiciel Powiatowej Rady Związków Zawodowych ob. Prezes Stanisław Langier.

Do Zarządu weszli:

Przewodniczący ob. Oczko Janusz Nar. Bank Polski w/m; Sekretarz ob Jaworski Władysław, K. K. O. pow. Częstoch.; Skarbnik ob. Łojek Franciszek, P. Z. U. Wzajemnych w/m; I wiceprzewodniczący ob. Barycki Wacław, P. Z. U. Wzajemnych w/m; II wiceprzewodniczący ob. Lebenstein Aleksander Państw. Bank Rolny w/m; Zastępca sekretarza ob. Tomaszewska Irena, Państw. Bank Rolny w/m; Zastęp. skarbn. ob. Zając Wincenty Nar. Bank Polski m/m; Człon. ob. ob. Grajner Franciszek, P. Z. U. Wzajemnych w/m i Nowotka Józef. Narl Bank Polski.

Do Komisji Rewizyjnej:

Ob. Wieczorek Wojciech, P. Z. U. Wz w/m; ob. Goszczyński Jerzy, P. Z. U. Wz. w/m; ob. Skowroński Piotr, K. K. O. w/m; ob. Malanowski Szczepan, P. B. Rol. w/m; ob. Wilżyński Wacław, N. B. P. w/m.

Do Sądu Koleżeńskiego:

Ob. Aywas Marian, N. B. P. w/m; ob. Grzywacz Wacław, P. Z. U. Wz. w/m; ob. Misiak Jan, B. B. w/m; ob. Prezjner Roman, P. Z. U. Wz. w/m; ob. Wichura Zygmunt, K. K. O. w/m.

Fraszki i wierszyki

Swe tradycje ma łapanka...
Ułapili za łeb Franka...
(Ciern)

Sport

Mecz KS Śląsk — CKS

Dziś w czwartek o godz. 16-ej CKS rozegra mecz z KS Śląsk.

Przedstawiamy drużynę KSZWM Czarni

Beniaminek A-klasy Częstochowskiego Okręgu wystąpił na zwycięskim meczu z Rakowem w składzie następującym:

Bramkarz — **Wyczółkowski I,** obrona — **Królliński i Wyrchel,** pomoc — **Mielczarek, Kubica i Kokosza,** atak — **Dembowski, Nicpan I, Nicpan II, Stankiewicz i Szczygłowski.**

Pierwszy mecz mistrzowski w klasie A rozegrają Czarni w nadchodzącą niedzielę z WKS Wieluń na jego terenie. W Częstochowie zobaczymy beniaminka dopiero 27 b. m. w meczu z Kolejowym.

*

Mecz ping-pongowy Stradom — Druk. Państw. Nr 1

W piątek 11 b. m. o godz. 17-ej w świetlicy fabryki „Stradom“ odbędzie się interesujący mecz ping-pongowy pomiędzy zespołami Drukarni Państwowej Nr. 1 a świetlicą Stradom.

Ostrzeżenie Częstochowskiego Klubu Sportowego

W dniu 7 b. m. dokonano włamania do lokalu CKS-u w Gmachu Sportowym i ukradziono telefon oraz pieczątki klubowe.

Zarząd CKS-u unieważnia w związku z tym wszystkie bilety stemplowane tymi pieczątkami, ostrzega przed nadużyciami i prosi osoby, które by dowiedziały się jakichś szczegółów wła mania o komunikowanie ich pod adresem zarządu klubu.

*

Mistrz świata w wadze muszej Jacke Paterson będzie bronił swego tytułu w wadze koguciej w najbliższej przyszłości przeciwko Francuzowi Theo Medina w Paryżu.

Wstawa i wystawa

— Jadziem?
— Jadziem!

No i ma się rozumić przyjechaliśmy do tej Częstochowy. To znaczy ja i mój koleżka Kizior Franciszek.

Aniśmy się nie spodziewali, że częstochowiaki taki gościnny naród. Jeszcześmy z wagonu nie wyszli, a już nam zrobili prepozycie noclegu i wymiany dolarów.

Sama znowuż Częstochowa, owszem, miłe i bogobojne miasteczko, podoba mnie się. Na każdem straganie pełno mentalików i tak zwanych dewaluacji, na których różne pogany robią ładne pieniądze.

Trafilim w sam raz na jakiś odpust, więc narodu przyjezdnego wszędzie było pełno do nagłej krwi. Wiadomo — nie każden pątnik ma smykałkie, aby w cudzem mieście znaleźć w potrzebie odpowiedzialny budenek dla uskutecznienia filozoficznych zachcianek ludzkiego ciała, to tyż tu i tam czyli ówdzie, często-gęsto, było znać ślady człowieczeństwa na placach, ulicach, w ogródku Staszica.

Ano, nie możem wymagać, aby poszczególny pielgrzym taszczył ze sobą w podróż pisuar czy szpitalne kaczkie, a ponieważ częstochowskie „ciecie" pozamykali swoje dwuzerówki, stąd wynikła cała nieprzyjemność czyli tak zwane niezanieczyszczenie.

Gdy tak sobie posuwamy Alejkamy, szturga mnie nagle Kizior i zaznacza:

— Patrzno, Toluś, Angliki na odbudowę Berlina zbierają!

Faktycznie, stojało kilka młodych ludzi z puszkamy, ubranych w anglikańskie ciuchy, ale to były nasze chłopaki, a zbiórkę uskuteczniali na pomoc naszej kochanej Warszawy. Pomoglim doraźnie i toczym się dalej. W tem widzim poważniejsze zbiegowisko. Kizior, trochę tchórzem podszyty, zrobił przypuszczenie, że może Andersiak przyjechał. Jak się później okazało, kilku kupców i fachowców branży rolniczo-uprzemysłowionej, urządziło sobie tutaj stragany czyli wystawę z towaramy. Nie można powiedzieć, mądrze się dranie prowadzą: w podwórku nie każden urzędniczyna skarbowy ich przyuważy i w ten deseń uniknąć mogą wszelakich podatków i zaświadczeń rzeczowych.

Żeby nie uchodzić za bażantów z głębokiej prowincji, weszlim na ten bazar, postanawiając zacząć zwiedzanie od lewa, aby uniknąć „magla" i możliwego w każdej chwili oczyszczenia kieszeni przez „doliniarzy".

Kizior, pewnie poczuł pismo nosem, wali zaraz po schodkach na a'la półpięterko, no i ma się rozumić w try miga znaleźlim się w... knajpie. Jak mnie Bóg miły, tak jest!

Łzy mnie w oczach stanęli, bo i jakże — taki dowód opieki nad biednymi ankocholikami... Niech ja skonam! Jak tu nie poprzeć domowego przemysłu spirytusowego?!

Mrugałem na Kiziora. Kizior, jak to Kizior, sporutował biegom o co chodzi i tak jakoś w krótkiem czasie zeszło nam ze stołu parę buteleczek mo nopolki. Ruszylim stamtąd dopirui, kiedy nam kelner zwrócił uwagie, że to niby w Rzymie być a Papieża nie przyuważyć, że jeszcze jest sporo do oglądania na wystawie i tam dalej, więc wytaszczylim się i idziem do drugiego pawilonu, w którem znowuż różne mapy i lanszafta o lesie porozklejali. Oprócz tego, odartych zwierzaków i ptastwa do wielkiej Anielki tu się znajduje.

Jakoś w tem miejscu leśniczego pawilonu, gdzie stoi bufet z zalakowanymi butelkamy, Kizior wyrazil prepozycje kupna czterdziestki, ale mu jakiś gajowy od tych flaszek wytłomaczył dobrotliwie, że w nich zawarte są jedynie soki dębowe, brzozowe i temuż podobnież, dobre dla małoletnich pętaków, a nie dla szanującego się i praktykującego spirytualisty.

Nie powiem, widziało się w życiu sporo wystaw, czy to sklepowych czy inkszych, ale ta specjalnie przypadła mnie do serca i jakoś mnie zamroczyła. To tyż gdy stanelim koło złotych rybków, które się tu w szklanem naczyniu bradziażą, nie mogłem w żaden sposób rozeznać co to za gatonki. Uskuteczniam tedy delikatnie zapytanie osobnikowi, któren obok mnie stojał: — „Panie Obywatelu szanowny, czy to plotki czy karaski?" A on, chomont jeden, Undrom karmiony, powiada — „Śledzie!" Naturalnie widzę, że ze mnie balona robi i humorystyczną rozrywkie w poświęcanym miejscu, więc od słowa do słowa, grzmięklem go w ucho, a Kizior poprawił w drugie i tak dorywczo, przerobilim mu ciutkolwiek zupełnie gruntowny remont frontowej ściany jego cyferblatu.

Na nieszczęście znalazł się zaraz milicjant i trochę zakłócił niespokój publiczny, zabierając nas omyłkowo do komisariatu na nocleg, że to niby turystom zapewniali noclegi darmo.

No i siedzim. Tamtego lebiegę, chociaż pierwszy zaczął całe t. zw. zajście, podobnież puścili na wolność po opatrzeniu przez pogotowiaków. Dobrze, że przynajmniej od nas otrzymał lekcję dobrej oglady towarzyskiej.

Pomimo niewygód w kimaniu na komisariackim „sianku" betonowem i przymusowej abstynencji, nie mamy wielkiego żalu do właścicieli danego przybytku karalnego, i ślubowaliśmy sobie obaj z Kiziorem natychmiast po wyjściu z „młyna", udać się powtórnie na detaliczne zwiedzanie owej szumnie zwanej Wystawy, gdyż ponieważ jest doprawdy co widzieć i oglądać. Żeby nam tylko znowuż jaki dzwoniec bez wyższego wykształcenia towarzyskiego nie utrudnił spełnienia obowiązku obywatelskiego, dlatego też prosiem niniejszym odpowiedzialne Władze, aby puszczali jedynie po uważaniu i za okazaniem lekidymacji, a podobnych wyszczególnionemu ciemniaków, zaraz w progu brali za warkocz i wyrzucali na złamane twarz z wyłuszczonego powyżej bazaru.

Z szaconkiem

Toluś („RYŚ—KA", Truskolasy)

Afera w wytwórni leków „Selen"

Łódź (SAP). — Przed pewnym czasem zostały rozesłane listy gończe, poszukujące zbiegłych z Łodzi współwłaścicieli wytwórni leków „Selen", którzy dopuścili się przestępstw natury gospodarczej. Po dokonaniu nadużyć obaj współwłaściciele dr. chemii Żuchowski Stanisław i Lawkowski Henryk w obawie przed odpowiedzialnością zbiegli w niewiadomym kierunku. Wszczęte przez Komisję Specjalną poszukiwania ustaliły, że przebywają oni w Gliwicach, skąd zamierzają pod fałszywymi dokumentami przedostać się do strefy amerykańskiej. Wysłana na Śląsk ekspedycja udaremniła ucieczkę i przy dokonanej rewizji wykryto majątek wartości miliona złotych w sukni Krystyny Żuchowskiej, ukryty zręcznie w guzikach i klamrze. Majątek został skonfiskowany, zaś przestępców osadzono w obozie pracy przymusowej.

Rozmowa z prezesem PAU

Najnowszy (40) numer „Odrodzenia" przynosi interesujący wywiad z prezesem PAU, prof Kazimierzem Nitschem. Prof. Kazimierz Nitsch, znakomity uczony opowiada o potrzebach nauki polskiej, wyrażając swoje przekonanie co do rozwoju nauki polskiej. „Powoli i starsze społeczeństwo ocknie się z koszmarów wojny i da wyraz swemu uznaniu dla walki, jaką Akademia (PAU) na każdym polu prowadzi dla dobra człowieka.

W tym samym numerze drukuje się dalszy ciąg wspomnień **Jana Meysztowicza ze Szkocji.** Poza tym, ciekawy reportaż **Franciszka Gila** z procesu Amona Goetha.

Poezję reprezentują subtelne wiersze **Lovella i Kubiaka.**

Najnowsze książki omawiają: **J. Pragerówna, J. Sieradzki, A. Zajączkowski, T. Konwicki,** o najnowszych zdarzeniach teatralnych, muzycznych i z dziedziny plastyki piszą: **T. Dobrowolski, Stefania Łobaczewska.**

Oryginalny dział „Szkoła krytyków" jest kontynuowany w dalszym ciągu.

„Życie Nauki" Nr. 8

Nareszcie ukazał się numer 8 „Życia Nauki". Wielkie opóźnienie spowodowane jest przyczynami natury „technicznej", które polegają po prostu na tym, że wszelkie inne wydawnictwa mają w drukarni pierwszeństwo przed pismem naukowym. Numer ten rozpoczyna ciekawy i aktualny artykuł Kazimierza Ajdukiewicza „Co to jest wolność nauki"? poświęcony analizie czterech wolności: wolności słowa, wolności myśli, wolności problematyki i badania raz wolności metody. W drugim z kolei artykule Władysław Czapliński rozważa zagadnienie „Centralizacji czy decentralizacji humanistyki"; artykuł Wiktora Hahna „O potrzebach bibliografii polskiej", jest przeglądem najważniejszych postulatów w tej dziedzinie, a Jan Rutkowskie.

W „Uwagach o polskim czasopiśmie historycznym" analizuje istotne elementy czasopiśmiennictwa naukowego i zarysowuje pozytywny program organizacji czasopism historycznych; Tomasz Komornicki omawia „Organizację nauk rolniczych w Z. S. R. R.", wreszcie Ireneusz Michalski przedstawia „Zakres i system antropologii", podając ciekawą systematykę tej nauki.

W dziale „Fakty i poglądy" znajdujemy omówienie mowy prezydenta K. R. N. Bolesława Bieruta, wygłoszonej w Polskiej Akademii Umiejętności, i uwagi o „Nauce, państwie i polityce". oparte na książce fizyka amerykańskiego Salomona „Po co rozbijać atomy?".

Z innych pozycyj numeru należy wymienić obszerne omówienie działalności Instytutu Zachodniego oraz Związku Zawodowego Historyków Sztuki i Kultury, kronikę życia naukowego kraju, bogaty (9 stron!) naukoznawczy przegląd prasy oraz Kronikę zagraniczną, sprawozdania i dodatek angielski. W Kronice zagranicznej zwraca uwagę artykuł profesora Uniwersytetu w Cambridge F. J M. Strattona o międzynarodowej współpracy naukowej. nadesłany specjalnie dla „Życia Nauki".

Cena numeru, liczącego 96 stron, wynosi zł. 40.—, prenumerata kwartalna zł. 100.— Adres redakcji: Kraków, Słowackiego 66. Adres administracji: Piłsudskiego 13.

Z życia kulturalnego

TEATR WIELKI
„PLACÓWKA" B. Prusa
widowisko w 5 obrazach
(adaptacja J. Morawskiej)

Dziś w czartek 10 b. m. oraz w dni następne o godz. 19.15 **„Placówka"** widowisko sceniczne w 5 obrazach wg. powieści **Bolesława Prusa.** Udział biorą: Kalinowska. Orszańska, Tańska, Pachońska. Plucińska, Zarembina, Bojanowski, Dobrowolski, Leński. Łodyński, Łowicki, Mieczyński, Mielczarek, Paluszkiewicz, Płoński, Rusek, i Sarnowski. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Inscenizacja i reżyseria Ryszarda Wasilewskiego

„PLACÓWKA" B. Prusa
(przedstawienie dla szkół)

Z dniem jutrzejszym t. j. od piątku 11 b. m. o godz. 15-ej rozpoczyna się seria przedstawień zorganizowanych przez Dyrekcję Teatrów Miejskich i Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w porozumieniu z Inspektorem Szkolnym dla szkół powszechnym; średnich i wyższych. Wystawiona będzie słynna „Placówka" wg. powieści Bolesława Prusa w adaptacji scenicznej J. Morawskiej. Inscenizacja i reżyseria Ryszarda Wasilewskiego. Obsada premierowa. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Bilety na to przedstawienie oraz na następne, które będą się odbywały w przyszłym tygodniu do nabycia po jednolitych najniższych cenach (40 zł) w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, Dąbrowskiego 7.

TEATR KAMERALNY
„ICH CZWORO" G. Zapolskiej
Ostatnie dwa przedstawienia dla pracującej inteligencji.

Dziś w czartek 10 b. m. oraz jutro w piątek 11 b. m. o godz. 19.15 „Ich czworo" sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej. Obsada premierowa. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Są to ostatnie dwa przedstawienia zakupione częściowo po cenach o 50 proc. zniżonych przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Następne premiery: Teatr Wielki — „Zamach" sztuka w 3 aktach T. Brezy i St. Dygata. Reżyseria Ryszarda Wasilewskiego. Teatr Kameralny — „Szesnaście tołatka" komedia w 3 akt. F. i A. Stuartów. Reżyseria Artura Kwiatkowskiego.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Czwartek

12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik połdn. 12.20 Wiad. gospod. 12.35 Koncert solistów. 12.55 „5 minut poezji" 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych". 13.15 Z życia nar. słow. 13.25 Koncert rozrywk. 14.00 „Najmłodsze pociechy warszawskiego Zoo" 14.15 Aud. dla młodzieży. 14.30 Reportaż. 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Pieśni polskie w wyk. Chóru Robotniczego. 16.55 „Rozmowa z Leopoldem Staffem" prow. Wojciech Natanson. 17.10 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 „Ze świata radia". 18.00 Kącik świetlicowy. 18.10 Jerzy Zawieyski — „Jak zostałem pisarzem". 18.30 Kwartet smyczkowy d-moll — Mozarta. 19.00 „Nauka przy głośniku". 19.30 Aud. słowno-muzyczna w opr. prof. Karola Stromengera: „Arturo Toscanini". 20.00 Dzien. wieczorny. 20.30 „Nasze pieśni" w wyk. Zofii Komorowskiej. 20.45 „Ruń łło" wg. Juliusza Słowackiego. 21.10 koncert rozrywkowy. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą" 22.15 Koncert ork. tan. P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Ostat. wiad. dzien. 23.20 Progr. na jutro 23.30 Muzyk. taneczna. 23.55 Skrót ostatnich wiadomości. 24.00 Hymn.

Reprezentacyjny CYRK Nr 1
przy III Alei róg ul. Pułaskiego
DZIŚ PREMIERA o godz. 19.30

Codziennie początek o godz. 19.30 wtorki, czwartki, soboty, i niedziele 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30

Cyrk ogrzany!

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. Apr. HS/W/698/46.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski posiada na opał pewną ilość koksu. Zakłady instytucje, urzędy i t. p. państwowe i użyteczności publicznej, które pragną nabyć koks na poczet racji opałowych złożą do dnia 15. 10 b. r. zapotrzebowania do Wydziału Aprowizacji i Handlu ul. Dąbrowskiego Nr 7 pokój Nr 221.

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski.

Częstochowa, dnia 8. 10. 1946 r. PAP 3543

POTRZEBNA pomoc domowa ze znajomością kuchni

Zgłoszenia Skład Apteczny, Wolności 13.

PAP 3545

Duże i poważne przemysłowe przedsiębiorstwo miejscowe **poszukuje**

BIEGŁEJ STENOTYPISTKI

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę.

Zgłoszenia wraz z przebiegiem dotychczasowej pracy, należy składać w PAP pod „BIEGŁA STENOTYPISTKA".

PAP 3462

ZGUBY

Unieważniam dowód kolejowy Nr 23990 skradziony w Łodzi dn 3 października, wydany na nazwisko Lucymy Vaequeret PAP 3455

Zagubiono torbę damską z dowodami i gotówką na dworcu w Częstochowie. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot dowodów i torby. Radomsko, Ewa Piątek, Zgody 10. PAP 3493

Unieważniam zgubione zaświadczenie rejestracyjne RKU Pińczów na nazwisko Staroszczyk Jan Marian.

Zgubiono książkę Ubezp. Społecznej na nazwisko Miłkowski Edmund. PAP 3514

Dnia 7. 10 zgubiono bransoletkę pamiątkową. Uprzejmego znalazcę proszę o oddanie jej za pełnym zwrotem całkowitej wartości. Pod dyskrecją. B. Joselewicza 15 m. 1 PAP 3523

Zgubiono na Rynku Narutowicza portfel, kartki żywnościowe zdjęcia pamiątkowe. Proszę znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Aleja Wolności 62 m. 9. PAP 3519

Świetlikowski Kazimierz unieważnia zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej. PAP 3521

Zgubiono kartę rozpoznawczą, zaświadczenie rejestr. wojsk. wydane przez RKU w Częstochowie na nazwisko Gniewkowski Edward zam w Częstochowie. PAP 3546

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej, na nazwisko Zagórska Zofia, zam. w Częstochowie PAP 3547

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Łapcik Andrzej. PAP 3540

Zgubiono książkę meldunkową ul. Sporna 9, gospodarz Juszczyński Mariam. PAP 3538

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wyd. przez RKU Brzeg na nazwisko Falon Jan. PAP 3527

Zgubiono zaświadczenie (opinia) wyd. przez Posterunek M. O. Redziny na nazwisko Nocuń Stanisław. PAP 3548

WOLNE POSADY

Samotny pracownik do oprzątania krów (mężczyzna lub kobieta) na dobrych warunkach potrzebny Jasnogórska 79. PAP 3467

Poszukuję krawcowej do wykańczania futer. oraz kuśnierki od zaraz. Pracownia futer „Alaska" Częstochowa, Al. N. M. Panny 50 PAP 3464

Chłopiec do konia potrzebny Jasnogórska 79. PAP 3466

Potrzebni dmuchacze do dmuchania ozdób choinkowych Warunki dobre. Wytwórnia Wyrobów ze szkła. Garncarska 46 m. 14. PAP 3489

Poszukuje się korepetytora dla chłopca zakres szkoły powszechnej. Garncarska 46 m. 14. PAP 3488

Poszukujemy agenta na prowincję. Znajomość branży metalowej. Jasnogórska 7 m 2 do 10-ej rano. PAP 3446

Potrzebna dziewczyna do szpulowania, oraz maszynista na maszyne trykotarską. Wiadomość: Krótka 6 m 1. PAP 3522

Potrzebna gosposia z dobrym gotowaniem. Warunki dobre. Częstochowa. Waszyngtona 49/4. PAP 3524

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 8 Częstochowa. Narutowicza 80 (dawn. Union Textile) poszukują 3-ch wykwalifikowanych murarzy dla wykonania różnych robót. Zgłoszenia osobiste od 8—12 PAP 3542

Potrzebna wychowawczyni nauczycielka do 2 chłopców. Zgłoszenia Wolności 13 m. 6. PAP 3544

Czeladniczkę zdolną przyjmę do pracy. Pracownia krawiecka. Dąbrowskiego 11 m. 1. PAP 3525

POSAD POSZUKUJĄ

Czeladnik rzeźniczo - wędliniarski żywiecki poszukuje pracy. Wiadomość PAP PAP 3529

SPRZEDAŻ

Sprzedam futro damskie kryte. Zgłaszać się Aleja 33 m 10 w godzinach od 16-ej.

Sprzedam trzy i pół morgi ziemi, w tym 1/4 morgi ogrodu i dom 3 ubikacje. Wieś Kręciwilk. gm. Będziny — Ciechecki Stefan. PAP 3472

Sprzedam radio 6 lampowe Telefunken. Częstochowa, Mickiewicza nr 81. PAP 3518

Fortepian sprzedam. Garibaldiego 15 m. 24. PAP 3520

Sklep sprzedam. Garncarska 15. PAP 3512

Sprzedam komplet gabinetowy także otomany, tapczany, kozetki w dużym wyborze, również przyjmuje się przeróbki i obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Także kupuje się sprężyny trawę i pokrycie meblowe. Pracownia tapicerska E. Chwastowski Częstochowa, ul. Piłsudskiego 17. PAP 3526

Sklep do sprzedania. Wiad. Warszawska 13 m. 13 PAP 3534

RÓŻNE

Poszukuję mieszkania. 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Zwrócę koszta remontu. Zgłoszenia tel. 19-79 do godz. 18. PAP 3501

Portrety z każdej fotografii wykonywa artystycznie „El-Cha-Film" Warszawa Jerozolimskie 27 Prowincje informujemy listownie TP 87

Pokój kuchnia możliwie wygodami Zwrot kosztów — poszukuje. Zgłoszenia PAP Nr-6836. PAP 3516

Lokalu na mechaniczną stolarnie poszukuję. Kawia 28 m. 14. PAP 3517

Sklep z urządzeniem odstąpię. Warszawska 38 od 3—5. PAP 3515

Panna lat 38 inteligentna biedna, nieteraźniejszych zasad, szuka odpowiedniego towarzystwa dla spędzenia wolnych chwil od zajęć. Możliwe małżeństwo. Oferty PAP w Częstochowie pod „Cicha Przystań". PAP 3541

Skład drzewa dykty, forniery i materiały budowlane Ziomek St. został przeniesiony z ul. Nadrzecznej 18 na ul. Olsztyńską 8 tuż za więzieniem. Dojazd ul Strażacką PAP 3539

Poszukuję pokoju z kuchnią. Wiad. Warszawska 13 m. 13. PAP 3535

D. 013047.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5974 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.